

„STUDIA I MATERIAŁY”, t. 6  
MARIA KAZIMIERA SOBIESKA (1641–1716)  
W KRĘGU RODZINY, POLITYKI I KULTURY

Redakcja naukowa  
Anna Kalinowska, Paweł Tyszka

„BO WIDZĘ TYCH CZASÓW  
MAŁO PRAWDZIWEJ MIŁOŚCI”  
RELACJE MARII KAZIMIERY  
Z PRZEDSTAWICIELKAMI RODZINY SOBIESKICH

‘BECAUSE AT THESE TIMES  
I SEE VERY LITTLE GENUINE LOVE’  
MARIE CASIMIRE’S RELATIONSHIP  
WITH FEMALE MEMBERS OF THE SOBIESKI FAMILY

JAROSŁAW PIETRZAK  
ORCID: 0000-0003-0341-2273

**Słowa kluczowe:**

Maria Kazimiera Sobieska, Katarzyna z Sobieskich Radziwiłłowa,  
Teresa Kunegunda Sobieska, Jadwiga Elżbieta z Wittelsbachów Sobieska,  
rodzina królewska, relacje rodzinne

ISBN 978-83-7022-231-4  
ARX REGIA® WYDAWNICTWO ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE – MUZEUM  
ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE – MUZEUM 2015



Jerzy Eleuter Szymonowicz Siemiginowski, *Portret królowej Marii Kazimiery Sobieskiej z córką Teresą Kunegundą*, 1690; Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie

Jarosław Pietrzak

# „BO WIDZĘ TYCH CZASÓW MAŁO PRAWDZIWEJ MIŁOŚCI”

*Relacje Marii Kazimierzy  
z przedstawicielkami rodziny Sobieskich\**

Dotychczasowe badania historyków odnoszące się do czasów panowania Jana III koncentrowały się, z oczywistych powodów, przede wszystkim na osobie króla, a w znacznie mniejszym stopniu na sprawach jego ukochanej małżonki – Marii Kazimierzy d’Arquien 1° voto Zamoyskiej (1641–1716). Jedynie biografie prezentowały jej życie rodzinne, zaangażowanie w sprawy polityczne i kulturalne kraju<sup>1</sup>.

Niniejszy tekst stanowi próbę naszkicowania stosunków łączących królową z członkiniami rodu Sobieskich. Za wskazane w tytule przedstawicielki rodu uznaje się zarówno panie, które należały do rodziny Sobieskich, jak i te, które weszły do niej w wyniku małżeństwa. Według drzewa genealogicznego rodu płęć piękną reprezentowały: żona kasztelana krakowskiego Jakuba Sobieskiego (1591–1646), a tym samym matka króla Jana – Zofia Teofila z Daniłowiczów (1607–1661), następnie siostra Jana III – podkanclerzyna i hetmanowa polna litewska Katarzyna z Sobieskich 1° voto Zasławska-Ostrogska, 2° voto Radziwiłłowa (1634–1694). Do kolejnej generacji kobiet zaliczyć należy córkę królewskiej pary, która jako jedyna dożyła dorosłości, a w 1695 r. poślubiła elektora bawarskiego Maksymiliana Emanuela Wittelsbacha – Teresę Kunegundę (1676–1730). Jej rówieśnicami, pod względem wieku, były żony królewiczów Sobieskich: Jadwiga Elżbieta Amalia (1673–1722), córka palatyna reńskiego Filipa Wilhelma Wittelsbacha von Pfalz-Neuburg, od 1691 r. żona królewicza Jakuba, oraz Maria Józefa z Wesslów (1685–1761), żona królewicza Konstantego. Królowa Maria

---

\* Tekst powstał w ramach projektu grantowego NCN FUGA 4 (umowa UMO-2015/16/S/HS3/00095) pt. *Organizacja i funkcjonowanie dworów Marii Kazimierzy d’Arquien Sobieskiej w Polsce, we Włoszech i we Francji w latach 1658–1716*.

<sup>1</sup> Do najważniejszych należą: K. Waliszewski, *Une française reine de Pologne Marie d’Arquien-Sobieska d’après les documents inédits des archives étrangères*, Paris 1884, s. 399–431; *idem*, *Marysieńka. Marie de la Grange d’Arquien Reine de Pologne femme de Sobieski 1641–1716*, Paris 1898; H. Verneret, *Marie de La Grange d’Arquien (1641–1716). Une nivernaise règne sur Varsovie et Rome*, Paris 1997; M. Komarzyński, *Maria Kazimiera d’Arquien Sobieska, królowa Polski 1641–1716*, Kraków–Wrocław 1984; A. Kersten, *Sobieska Maria Kazimiera de la Grange d’Arquien*, w: PSB, t. 19, Wrocław–Warszawa–Kraków 1974, s. 637–644; M. Serwański, *Maria Kazimiera de la Grange d’Arquien*, w: *Słownik władców polskich*, red. J. Dobosz i in., Poznań 1997, s. 266–267.



1. Andrzej Zajkowski, *Teofila Sobieska kasztelanowa krakowska, matka króla*, w: J. Łoski, *Jan Sobieski, jego rodzina, towarzysze broni i współczesne zabytki*, Warszawa 1883, tabl. 3

Kazimiera miała też pewien kontakt z wnuczkami, córkami królewicza Jakuba i Jadwigi Elżbiety: Marią Kazimierą (1695–1723), Marią Karoliną (1697–1740) i Marią Klementyną (1701–1735).

W niniejszym artykule wyczerpująco zostaną przedstawione więzi Marii Kazimierzy z niektórymi z wyżej wymienionych kobiet. Relacje pomiędzy Zofią Teofilą (il. 1) a Marią Kazimierą trwały zbyt krótko, by móc ocenić je w dłuższej perspektywie czasu. Niewątpliwie po śmierci Marka (1628–1652), starszego brata Jana, a zarazem dziedzica fortuny rodowej, kasztelanowej krakowskiej zależało, by jedyny pozostały przy życiu syn zdobył jak najlepszą – pod względem zamożności i znaczenia – partnerkę. Zofia Teofila wspierała starania Jana o rękę Joanny z Radziwiłłów 1° voto Wejherowej, wdowy po podkanclerzym koronnym Bogusławie Leszczyńskim (1612–1659). Było to sprzeczne z zamiarem Ludwiki Marii, która – chcąc zatrzymać Sobieskiego na swych usługach – swatała go z panną de Valencay,

daleką krewną Wielkiego Kondeusza<sup>2</sup>. Od 1659 lub 1660 r. Sobieskiego łączyła już z ordynatową zamojską – Marią Kazimierą – korespondencyjna więź, która w kolejnych latach stawała się coraz bardziej zażyła i intymna. Żona Jana Zamoyskiego, jak pokazują listy, poszukiwała u swego korespondenta zrozumienia dla swej samotności i braku spełnienia jako żona i matka. Nietrudno zgadnąć, że młoda wojewodzina sandomierska na wieść o planach małżeńskich chorążego koronnego zareagowała wzburzeniem. Maria Kazimiera z ironią pisała do Sobieskiego, iż okaże swej przyszłej sąsiadce respekt oraz przybędzie na jej przenosiny. Pod wpływem tych wydarzeń Maria Kazimiera we wrześniu 1661 r. próbowała wyznać Sobieskiemu miłość, zarzucając mu jednocześnie, iż nie mówił jej prawdy o swych uczuciach, rezerwując je w istocie dla Leszczyńskiej<sup>3</sup>.

Być może romans syna z panią Zamoyską został wykryty przez kasztelanową krakowską. Zbigniew Wójcik posunął się nawet do stwierdzenia, iż od tego czasu nad związkiem unosił się cień Zofii Teofili. Faktem jest, iż kasztelanowa sprawowała zarząd nad majątkiem i sprawami finansowymi rodziny, przez co kontrolowała poczynania członków rodu. W jej oczach: „panna z fraucymeru królowej, a w dodatku cudzoziemka nie była partią godną jej syna”<sup>4</sup>. Trudno jednak uwierzyć, że niechęć pomiędzy Zofią Teofilą a Marią Kazimierą przybrała monstrialne rozmiary<sup>5</sup>, skoro kasztelanowa zmarła w listopadzie 1661 r.

Podobne relacje jak z Zofią Teofilą łączyły Marię Kazimierę z synową, żoną królewicza Konstantego. Maria Józefa (il. 2), córka starosty ostrowieckiego Stanisława Wessla i Barbary z Stahrembergów, poślubiła Konstantego w listopadzie 1708 r. w pełnej tajemnicy<sup>6</sup>. Mariaż ten zburzył wszelkie projekty snute przez królową. Zdaniem monarchini Konstancy, łącząc się z kobietą niższego stanu, nie tylko wyrządził krzywdę sobie, ale także sprowadził hańbę na cały ród. Królowa żaliła się królewiczowi Jakubowi, że „sławne nazwisko ich ojca odejdzie w niepamięć”<sup>7</sup>.

W niedługim czasie pożycie małżeńskie Konstantego i Marii Józefy uległo rozpadowi. Po wyjeździe Sobieskiego do Rzymu do wiadomości publicznej przeniknęła informacja o podjętych przez niego staraniach o unieważnienie małżeństwa. Królową poczęły targać sprzeczne uczucia. Raz wydawała się rozżalona i współczuła Marii Józefie, iż Konstanty porzucił ją tak szybko i niespodziewanie. Innym

<sup>2</sup> A. Skrzypietz, *Teofila z Daniłowiczów Sobieska – „nie białogłowskiego, ale męskiego serca” niewiasta*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny”, t. 2, 2005, s. 49.

<sup>3</sup> M.K. d’Arquien do J. Sobieskiego, Zwierzyniec, 3 IX 1661 r., w: M.K. d’Arquien de la Grange, *Listy do Jana Sobieskiego*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1966, s. 144–145; też do tegoż, Warszawa, 27 IX 1661 r., w: *ibidem*, s. 146.

<sup>4</sup> Z. Wójcik, *Jan Sobieski*, Warszawa 1983, s. 62.

<sup>5</sup> O. Forst de Battaglia, *Jan Sobieski, król Polski*, Warszawa 1983, s. 32.

<sup>6</sup> A. Sikorski, *Maria Józefa z Wessłów żona królewicza Konstantego Sobieskiego*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego. Seria Nowa”, t. 4 (15), 1999, s. 189–195; A. Skrzypietz, *Rozkwit i upadek rodu Sobieskich*, Warszawa 2014, s. 299–301.

<sup>7</sup> NGAB, ASO, M.K. d’Arquien do Jakuba Sobieskiego, b.m., b.d., f. 695, op. 1, nr 347, k. 36 r.–38 v.



2. Ádám Mányoki, *Portret Marii Józefy z Wesslów Sobieskiej*, 1713; Magyar Nemzeti Galéria, Budapeszt

razem złorzeczyła Wesslównie, życząc, by Bóg ukarał ją za to, że sprowadziła na nazwisko Sobieskich niesławę<sup>8</sup>. Maria Józefa, przebywając w rezydencjach Sobieskich w Żółkwi i Kulikowie, próbowała udowodnić swą niewinność oraz przekonać o cnotliwym życiu. Z tego powodu nie tylko zabiegała o poparcie u króla Augusta II – przez co sądzono, że jest jego kochanką – ale także prosiła czołowych magnatów z rodów Radziwiłłów, Czartoryskich i Sieniawskich<sup>9</sup> o zrozumienie. Żądania Wesslówny części majątku po Konstantym oraz schedy po jego bracie

<sup>8</sup> A. Skrzypietz, *Królewscy synowie – Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy*, Katowice 2011, s. 482.

<sup>9</sup> W. Roszkowska, *Konstanty Sobieski król polski*, w: *Studia z dziejów epoki Jana III Sobieskiego*, red. K. Matwijowski, Wrocław 1984, s. 127–167; A. Skrzypietz, *Perypetie małżeńskie królewicza Konstantego Sobieskiego*, w: *Cor hominis. Wielkie namiętności w dziejach, w źródłach i studiach nad przeszłością*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2007, s. 325–342; *eadem*, *Rozkwit...*, s. 302–303; *eadem*, *Królewscy synowie...*, s. 457, 480–492, 573–579; *eadem*, *Jakub Sobieski*, Poznań 2015, s. 298–310.

Aleksandrze dodatkowo zaciążyły na i tak już złych kontaktach z rodziną Sobieskich. W 1724 r., a więc na długo po śmierci królowej Marii Kazimiery, Rota Rzymska orzekła prawomocność małżeństwa i nakazała małżonkom pogodzenie się i wspólne zamieszkanie. W listopadzie 1725 r. Sobiescy zjechali do Żółkwi, gdzie przebywali do śmierci Konstantego, która miała miejsce rok później. W wyniku umowy zawartej wiosną 1727 r. Maria Józefa objęła w zarząd dobra żółkiewskie, tarnopolskie i pomorzańskie<sup>10</sup>.

W niniejszym artykule zostaną pominięte także więzi łączące królową z jej wnuczkami. Co prawda najstarsza żyjąca córka Jakuba i Jadwigi Elżbiety, imienniczka królowej, począwszy od 1698 r. aż do śmierci babki w 1716 r., towarzyszyła jej najpierw w Rzymie, a potem w Blois, jednak jej losy i kontakty rodzinne wymagają osobnego potraktowania, właśnie ze względu na swą złożoność. Pozostałe córki królewicza, wychowywane na dworze w Oławie, nie utrzymywały natomiast kontaktu z babką, nawet korespondencyjnego<sup>11</sup>, choć ta snuła plany ich świetnych mariaży<sup>12</sup>.

Przedmiotem zainteresowania staną się zatem relacje utrzymywane przez Marię Kazimierę ze szwagierką Katarzyną z Sobieskich Radziwiłłową, córką Teresą Kunegundą oraz synową Jadwigą Elżbietą z książąt von Pfalz-Neuburg.

\*\*\*

Stosunki panujące między Marią Kazimierą a Katarzyną z Sobieskich Radziwiłłową (il. 3) zdaniem wielu historyków naznaczał antagonizm. Julian Bartoszewicz (1821–1870) wydał w gruncie rzeczy dość jednoznaczny osąd na ten temat. Uznał bowiem: „Nie lubiła jednak Katarzyna Maryi Kazimiery, bo się nigdy pogodzić z sobą nie mogła dwa przeciwne sobie zupełnie charaktery. Radziwiłłowa pobożna była sercem, kiedy Sobieska ustami i nawyknięciami; Radziwiłłowa łagodnością wabiła do siebie, Sobieska dumą odpychała; Radziwiłłowa była świątobliwą niewiastą, królowa żyła tylko intrygą i podejściem. Katarzyna rozsypywałaby skarby dla biednych, Maria Kazimiera wdała się z Żydami nawet, żeby mnożyć skarby królewskie. Obie dwie w latach młodości ładne były, ale piękność Maryi Kazimiery zachwycała od razu, kiedy po bliższym poznaniu Katarzyny każdyby oddał jej piękność nawet, za serce, które miała czułe i bogobojne”<sup>13</sup>. Antagonizm pomiędzy szwagierkami został

<sup>10</sup> O dalszym życiu Marii Józefy zob.: S. Grzegorzewska, *Pamiętnik o Maryi Wessłównie Królewiczowej Konstantowej Sobieskiej spisany ze wspomnień rodzinnych*, oprac. Z. Lewinówna, Warszawa 1965; J. Dumanowski, A. Sikorski, *Sobieska Maria Józefa*, w: PSB, t. 39, Warszawa–Kraków 1999–2000, s. 476–479; *idem*, *Maria Józefa...*, s. 197–199.

<sup>11</sup> Skrzypietz, *Jakub...*, s. 311–334.

<sup>12</sup> NGAB, ASO, M.K. d’Arquien do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 18 VI [?], f. 695, op. 1, nr 272, k. 65 r. –67 v.

<sup>13</sup> J. Bartoszewicz, *Zamek bialski (Dzieje miasteczka. Obraz życia magnatów. Akademia bialska)*, Lwów 1881, s. 83.



3. Katarzyna z Sobieskich Radziwiłłowa, ok. 1656; Zbiory Macieja Radziwiłła

dostrzeżony także przez Karolinę Targosz, lecz badaczka – w przeciwieństwie do Bartoszewicza – starała się złagodzić ogólną wymowę swojej opinii: „Na temat stosunków między Radziwiłłową a Marią Kazimierą równie wiele wypowiedziano opinii, że się nienawidziły, co przeciwnych, że się lubiły. W ciągu długich lat dość było powodów do fluktuacji w tym zakresie”<sup>14</sup>. Po przyjrzeniu się źródłom wydaje się, że współczesna badaczka miała o wiele więcej racji niż jej poprzednik.

Tajny – zawarty ewidentnie z miłości – ślub Jana Sobieskiego i Marii Kazimierzy, który się odbył w 1665 r., stał się w niedługim czasie powodem plotek i złorzeczeń pod adresem nowożeńców. Największe gromy spadły na głowy młodych ze strony

<sup>14</sup> K. Targosz, *Sawantki w Polsce XVII w. Aspiracje intelektualne kobiet ze środowisk dworskich*, Warszawa 1997, s. 90.



przedstawiciele magnaterii, w tym niektórych członków rodu Sobieskich<sup>15</sup>. Negatywnie o związku wyrażała się nawet ciotka Sobieskiego, ksieni klasztoru Benedyktynek lwowskich Dorota Magdalena Daniłowiczówna (ok. 1607–1687)<sup>16</sup>: „*La tante de Beaulieu* [tj. ciotka Sobieskiego, Daniłowiczówna – przyp. J.P.] wierzę, że w głowę zaszła albo ktoś mocny musiał perswadować, że takiej uwierzyła bajce. Widzę, że na tym świecie nie masz nic tak słodkiego, do czego, by się siła zaraz nie miało przymieszać gorzkości”<sup>17</sup>.

Maria Kazimiera postrzegana była jako kobieta wszeteczna, cudzoziemka o nie dość wysokiej pozycji, niepotrafiąca dodatkowo uszanować rodzimych obyczajów<sup>18</sup>. Siostra chorążego koronnego, mając pewnie w pamięci stosunek matki wobec tego związku, nie godziła się z decyzją brata. Księżnę oburzał sposób, w jaki doszło do zawarcia związku, pełen tajemnicy i konfidencji, bez wiedzy i udziału rodziny. Uznała wówczas, że brat za nic ma najbliższych i traktuje ich bez należącego szacunku. W zaistniałej sytuacji księżna Radziwiłłowa swym milczeniem wyrażała sprzeciw i niezadowolenie: „*La Beaulieu* żadnej *de sa sœur* nie ma wiadomości – pisał Jan do żony. – Tuszę, że jeden ma być duch *avec la tante*”<sup>19</sup>. Jan Sobieski na próżno przekonywał siostrę, że wszystko, co jej powiedziano, to zwykle kalumnie i oszczerstwa, wynikające z ludzkiej zjadliwości<sup>20</sup>. Mało prawdopodobne jest wobec tego, by księżna przybyła do Warszawy na dzień 6 lipca 1665 r., kiedy w obecności pary królewskiej, dyplomatów i dworu nuncjusz Antonio Pignatelli pobłogosławił związek Jana i Marii Kazimiery.

Księżna Katarzyna z Sobieskich Radziwiłłowa nie mogła najpierw pogodzić się z decyzją brata, ostatecznie jednak uwierzyła w miłość łączącą Jana i Marię Kazimierę, a oficjalny ślub i błogosławieństwo Stolicy Apostolskiej wystarczyły, by zmieniła nastawienie. Niedługo potem Katarzyna towarzyszyła bowiem szwagierce w czasie

<sup>15</sup> Warto wskazać tu relacje Bogusława Radziwiłła oraz krewnej Sobieskiego – Heleny Tekli z Ossolińskich Lubomirskiej, zob.: B. Radziwiłł do A.M. Radziwiłłowej, Królewiec, 22 V 1665 r., w: E. Kotlubaj, *Życie Janusza Radziwiłła*, Wilno–Witebsk 1858, Dodatek XXVIII, *Listy x. Bogusława Radziwiłła do xiężniczki Amny Marii, córki x. Janusza Radziwiłła, wojewody wileńskiego i hetmana W. X. L.*, s. 448–449; J. Sobieski do H.T. Lubomirskiej, Lwów, 14 XII [1662 r.], w: *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*, t. 1, cz. 1, Kraków 1880, wyd. F. Kluczycki, s. 213.

<sup>16</sup> Brak informacji o kontaktach pomiędzy Marią Kazimierą a ksienią Daniłowiczówną po 1665 r. Sądzić można, że nie układały się one dobrze. Znany jest tylko jeden list królowej do przelożonej benedyktynek lwowskich, lecz nie dotyczy on spraw prywatnych, zob.: BK, sygn. 1596, M.K. d’Arquien Sobieska do M.D. Daniłowiczówny, b.m., 27 V [?], k. 96 r.–96 v.; A. Skrzypietz, *Dorota Daniłowiczówna – benedyktynka lwowska w listach Jana III Sobieskiego*, w: *Klasztory misie na wschodnich terenach Rzeczypospolitej od XVI do początków XX wieku*, red. J. Gwioździk, R. Witkowski, A.M. Wyrwa, Poznań 2014, s. 171–174.

<sup>17</sup> J. Sobieski do M.K. d’Arquien, Żółkiew, 14 VI 1665 r., w: J. Sobieski, *Listy do Marysienki*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1962, s. 29.

<sup>18</sup> Na to wskazuje m.in. wypowiedź koniuszego litewskiego Bogusława Radziwiłła, który w liście do żony zganił „sekretnie” zaślubiny Sobieskiego z Marią Kazimierą, zob.: B. Radziwiłł do A.M. Radziwiłłowej, Królewiec, 22 V 1665 r., w: Kotlubaj, *op.cit.*, s. 448–449.

<sup>19</sup> J. Sobieski do M.K. d’Arquien, Żółkiew, 27 VI [1665 r.], w: Sobieski, *op.cit.*, s. 38.

<sup>20</sup> J. Sobieski do K. z Sobieskich Radziwiłłowej, b.m., 2 VII 1665 r., w: *Pisma do wieku...*, s. 242.

jej pobytu w Żółkwi, gdy Jan odjechał do Warszawy na obrady sejmowe<sup>21</sup>. Księżna należała też do tych osób, które jako pierwsze z radością przyjęły nowiny o narodzinach w dalekim Paryżu Jakuba Ludwika Sobieskiego w listopadzie 1668 r.<sup>22</sup>. Rok później, gdy będąca ponownie przy nadziei Maria Kazimiera zachorowała na ospę, Jan poprosił siostrę o ratunek. Katarzyna, wiedząc, że choroba ta stanowi poważne zagrożenie dla ciąży, niezwłocznie ruszyła bratowej z pomocą. Za sprawą Katarzyny Cecylia Maria z Radziwiłłów Sieniawska (?–1686) nadesłała do Lwowa specjalny specyfik o nazwie Kinderbalsam. Mimo regularnego stosowania medykament nie przyniósł pozytywnych rezultatów, a Maria Kazimiera poroniła bliźnięta<sup>23</sup>. Na początku lat 70. XVII w. kontakty między Katarzyną Radziwiłłową a Marią Kazimierą znowu uległy na krótko pogorszeniu. Wynikało to poniekąd z egotyzmu małżonki Sobieskiego, która zdecydowała się kurować niedomogi we francuskim uzdrowisku Bourbon l'Archambault<sup>24</sup>. Przedłużający się wjazd Marysienki, brak obiecanych listów potęgowały samotność, a po pewnym czasie wzbudzały zazdrość jej małżonka. Chorujący na wrzody, nawracający reumatyzm stawów oraz bóle migrenowe głowy Jan Sobieski czuł się bezsilny<sup>25</sup>. Z tego powodu po powrocie z wyprawy pod twierdzą barską został zmuszony oddać się pod opiekę siostry. Owo „dozieranie” ze strony Katarzyny i wspólne mieszkanie krępowało Sobieskiego<sup>26</sup>. Uważał on, że to Maria Kazimiera, a nie Katarzyna winna spełniać obowiązki przypisane małżonce. Słusznie zatem pomstował: „Tego też zgadnąć było niepodobna, żeś się Wć tylko kilka dni w Burbon zabawić miała, boś Wć pisała razów kilka, że przez piętnaście dni zażywają tych wód. Wcześniej musiałaś tedy Wć, wiedzieć to, że bardzo późno Wć i w złe czasy wyjechać przyjdzie”<sup>27</sup>. Powodem ponadrocznego pobytu Marysienki we Francji był rzekomy brak spokoju i sympatii ze strony Polaków po głośnej sprawie spadkowej<sup>28</sup>.

<sup>21</sup> J. Sobieski do M.K. d'Arquien, [Warszawa], 4 IV 1666 r., w: Sobieski, *op.cit.*, s. 100.

<sup>22</sup> J. Sobieski do K. z Sobieskich Radziwiłłowej, b.m., 11–14 XII 1667 r., w: *Pisma do wieku...*, s. 322. Katarzyna interesowała się losem szwagierki i nowo narodzonego dziecka także po ich powrocie do Polski, zob.: M.K. d'Arquien do K. z Sobieskich Radziwiłłowej, b.m., b.d., w: *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce z rękopismów, tudzież dzieł w różnych językach o Polsce wydanych wraz z listami oryginalnymi królów i znakomitych ludzi w kraju naszym*, t. 4, wyd. J.U. Niemcewicz, Warszawa 1822, s. 493.

<sup>23</sup> J. Sobieski do K. z Sobieskich Radziwiłłowej, Lwów, 16 IV 1669 r., w: *Pisma do wieku...*, s. 447–448; Komarzyński, *Maria Kazimiera...*, s. 77–78.

<sup>24</sup> J. Pietrzak, „Jaka woda pomocna?” – *uzdrowiskowe wojaże rodziny Sobieskich na tle wypraw im współczesnych i wiedzy medycznej*, „Acta Universitatis Lodzianis Folia Historica”, z. 88, 2012, s. 17–42.

<sup>25</sup> BK, sygn. 364, J. Sobieski do K. z Sobieskich Radziwiłłowej, pod Barem, 17 XI [1671 r.], k. 63–64 v.

<sup>26</sup> J. Sobieski do M.K. d'Arquien, Lwów, 30 XI [1671 r.], w: Sobieski, *op.cit.*, s. 406; Targosz, *Sawantki...*, s. 357.

<sup>27</sup> J. Sobieski do M.K. d'Arquien, Bar, 6 XI 1671 r., w: Sobieski, *op.cit.*, s. 404.

<sup>28</sup> Komarzyński, *Maria Kazimiera...*, s. 83–84.

Wkrótce jednak Katarzyna wraz z córką Teofilą Ludwiką Zasławską-Ostrogską podjęły się osobistego nadzoru nad brzemienną marszałkową i hetmanową wielką koronną Marią Kazimierą Sobieską. Najazd turecki na Polskę zmusił Marię Kazimierę oraz jej opiekunki do wyjazdu do Gniewu, a następnie do Gdańska<sup>29</sup>. Cztery miesiące później na świat przyszła Adelajda Sobieska nazwana Berbiluną. Stan Marii Kazimierzy nie był jednak najlepszy. Pogorszyła go bowiem wiadomość o śmierci jej matki. Marysieńka przyznawała, że Katarzyna była wówczas osobą jej najbliższą, zaraz po mężu i dzieciach<sup>30</sup>. Więzi łączące obie panie uległy dalszemu zacieśnieniu w 1674 r., kiedy marszałkowa po raz kolejny doświadczyła komplikacji ciąży i w niedługim czasie poroniła. Plotka głosiła, że poronienie wywołane było trucizną podaną Marysieńce przez osoby z otoczenia królowej Eleonory, która nie chciała dopuścić do jej koronacji<sup>31</sup>. W obawie o życie Maria Kazimiera przyjęła nawet sakrament namaszczenia chorych. Zaklinała wówczas księżnę słowami: „Jeżelibym miała umrzeć, prosiłam Króla mego, aby te dwie moje dziewczęta [tj. Adelajdę i Menonkę – przyp. J.P.] przy WXM się chowały, żeby nie doznały opieki macochy, bo widzę tych czasów mało prawdziwej miłości”<sup>32</sup>. Świadczy to o wielkiej ufności i przywiązaniu do Radziwiłłowej jako prawej i dobrej kobiety. W korespondencji królowa dzieliła się z Katarzyną swymi troskami. Nieraz opisywała jej swój smutek i zawiadamiała, że dla kontemplacji i ukojenia złych myśli zamyka się w ciemnym pokoju, bo jak twierdziła: „Dla melancholii najmilsza jest ciemność”<sup>33</sup>. Innym dowodem owej silnej więzi był wybór Katarzyny na zastępczynię matki chrzestnej dla narodzonego w 1677 r. królewicza Aleksandra Benedykta<sup>34</sup>. Radość – podówczas już królowej – zmącił niestety kolejny nieudany poród, w czasie gościny u Radziwiłłów w Białej we wrześniu 1678 r.<sup>35</sup>

Katarzyna była powiernicą i depozytariuszką zmartwień królowej polskiej. W jednym z listów monarchini opisywała szwagierce swe dolegliwości związane z napadami paroksyzmów wskutek trzydniówki oraz febry<sup>36</sup>. Innym razem żona Jana III

<sup>29</sup> BPP, sygn. 56, J. Sobieski do K. z Sobieskich Radziwiłłowej, Gołęb, 26 VII 1672 r., s. 59–60; J. Sobieski do M.K. d’Arquien, Pielaszkowice, poniedziałek [8 VII 1672 r.], w: Sobieski, *op.cit.*, s. 416.

<sup>30</sup> Targosz, *Sawantki...*, s. 256–257.

<sup>31</sup> M.K. d’Arquien do K. z Sobieskich Radziwiłłowej, b.m., 10 IX [1674 r.], w: *Zbiór pamiętników...*, t. 4, s. 482; też do teje, b.m., b.d., w: *ibidem*, s. 483–484; Targosz, *Sawantki...*, s. 359, 380; *eadem*, *Jan III Sobieski mecenasem nauk i uczonych*, Wrocław–Warszawa 1991, s. 222; A. Skrzypietz, *Narodził się i śmierć dzieci w rodzinie Sobieskich, w: Między barokiem a oświeceniem. Radości i troski dnia codziennego*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2006, s. 286; *eadem*, *Królewscy synowie...*, s. 37.

<sup>32</sup> M.K. d’Arquien do K. z Sobieskich Radziwiłłowej, b.m., b.d., w: *Zbiór pamiętników...*, t. 4, s. 491.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 489.

<sup>34</sup> Skrzypietz, *Królewscy synowie...*, s. 43–44.

<sup>35</sup> N.-A. de Salvandy, *Histoire de Pologne avant et sous le roi Jean Sobieski*, tłum. W. Sierakowski, Warszawa 1920, s. 201; Wójcik, *op.cit.*, s. 398.

<sup>36</sup> AGAD, ZMN, sygn. 708, M.K. d’Arquien do K. z Sobieskich Radziwiłłowej, b.m. 9 VIII [?], s. 6; też do teje, b.m., b.d., w: *Zbiór pamiętników...*, t. 4, s. 489–490.

nalegała na częste spotkania m.in. w Wysocku oraz apelowała do Katarzyny, by opuściła nieprzyjazny Lublin. Mniemać można, że Marysieńkę z Katarzyną łączyła więź niemal siostrzanej szczerości i zaufania. Zapewnienia przyjaźni były tak dalekie, że Maria Kazimiera zadeklarowała raz: „słusznie W. X. M. moja kochana Siostró, czynisz, że mnie kochasz, i powinnaś, bo Bóg zna, że po królu moim zbytnio kochanym i po dziatkach moich nie mam nikogo miłszego nad W. X. M.”<sup>37</sup>. Z innego odnalezionego autografu królowej wynika, że: „Kiedybyś W. X. M tak mnie kochała jako ja WXM przyznałabyś dopiero, że tak kochająca jest bez grzechu, a przecie nie bez pasji [...], bo ja tam kocham się w WXM jako kawaler w damie. Widzę, żeś godniejsza kochania niż insze wszystkie, które znam, jak z urody tak z rozumu, z bojaźni Bożej, z postępków wszystkich, z mowy owo zgoła i najmniejszego skinienia”<sup>38</sup>. Przyjaźń stała się zapewne powodem mianowania Katarzyny damą honorową fraucymeru królowej<sup>39</sup>. Księżnę dla odmiany trapiły nieudane próby zorganizowania przez królową żeglugi handlowej. Katastrofa szkut „Die Khronen von Polen” oraz „Der Neptunus von Dantzick” wiozących zboże do Francji wyraźnie zasmuciły księżnę<sup>40</sup>. Zdarzało się także, że Katarzyna udzielała Marii Kazimierze oraz królowi pożyczek pieniężnych<sup>41</sup>.

W okresie spokoju Katarzyna i Maria Kazimiera wymieniały się prezentami. Maria Kazimiera często sprowadzała dla szwagierki przez zaufanych pośredników – Roberta de Chambre, Adama Kotowskiego, stolnika wyszogrodzkiego, i Pawła Grattę działającego w Gdańsku – piękne francuskie suknie, koronki, wstążki i grzebienie<sup>42</sup>.

Do powszednich zwyczajów należały wspólne konwersacje i podróże obu pań na wówczas podwarszawski Solec, będący własnością Lubomirskich<sup>43</sup>. Radziwiłłowa z chęcią nie tylko brata wspierała i zabawiała opowieściami, podobnie czyniła wobec Marii Kazimierzy. Trwające do późnych godzin rozmowy prowadzone były

<sup>37</sup> M.K. d'Arquien do K. z Sobieskich Radziwiłłowej, b.m., b.d., w: *Zbiór pamiętników...*, t. 4, s. 483.

<sup>38</sup> AGAD, ZMN, sygn. 708, M.K. d'Arquien do K. z Sobieskich Radziwiłłowej, Jaworów, 9 VIII [?], s. 7.

<sup>39</sup> B PAU PAN, TW, sygn. 8726, F.G. de Béthune do C. de Croissy, Warszawa, 26 V 1690 r., s. 4205; F.D.S., *Dwór Jana III w 1688 i 1689*, „Czas. Dodatek Miesięczny”, wyd. L. Siemieński, r. 4, 1859, t. 13, z. 3, s. 462; B. Popiołek, *Na dworze Marii Kazimierzy*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia”, nr 102 (1418), 1992, Wrocław 1992, s. 84–85; Targosz, *op.cit.*, s. 85–100.

<sup>40</sup> BN, sygn. 3278/III, K. z Sobieskich Radziwiłłowa do K.S. Radziwiłła, Biała, 4 IV 1694 r., s. 175; Komasyński, *Maria Kazimiera...*, s. 119–127.

<sup>41</sup> AGAD, AR, dz. XI, sygn. 111, *Excerpt dyspozycji Księżnej JMści Matki y Dobrodziejki z summy 11 535 zł*, s. 1.

<sup>42</sup> J. Sobieski do M.K. d'Arquien, Warszawa, 8 III 1668 r., w: Sobieski, *op.cit.*, s. 272; tenże do tejże, Pielaszkowice, 22 IV [1668 r.], w: *ibidem*, s. 292; M.K. d'Arquien do K. z Sobieskich Radziwiłłowej, b.m., b.d., w: *Zbiór pamiętników...*, t. 4, s. 488.

<sup>43</sup> K. Sarnecki, *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego. Dziennik 1691–1695*, t. 1, wyd. J. Woliński, Wrocław 2004, s. 61.

w Wilanowie, niekiedy przy udziale królewiczowej Jadwigi Elżbiety<sup>44</sup>. Monarchini polska podejmowała księżnę obiadami, o których stolnik witebski pisał w następujący sposób: „była dopiero Księżna Jejmość, którą z całym przyjęła afektem [tj. królowa – przyp. J.P.], że tu tak trudno wypisać i fetą taką czynić przyjęła”<sup>45</sup>. Odrębną przestrzeń spotkań tworzyły nie tylko rezydencje królowej w Wysocku i Jarosławiu, gdzie Katarzyna bywała dość często, ale także klasztor Sakramentek, których siedziba znajdowała się na warszawskim Nowym Mieście. U zakonnic, sprowadzonych przez królową z Francji w 1687 r., kobiety wspólnie uczestniczyły w nabożeństwach, procesjach i rozmyślaniach religijnych<sup>46</sup>. Podtrzymaniu kontaktu służyła też korespondencja prowadzona na czas rozstania pań<sup>47</sup>.

Pomyślnie układające się stosunki księżnej i królowej zakłócił konflikt protokolarny. Zaangażowana w życie towarzyskie i publiczne Katarzyna pragnęła wywalczyć sobie należne miejsce na dworze królowej. Osnową konfliktu stał się spór o precedencję<sup>48</sup>. Na tym polu Katarzyna rywalizowała z siostrami królowej. Maria Anna d’Arquien Wielopolska (1646–1733), kanclerzyna koronna, cieszyła się wyższym statusem niż Katarzyna, będąca podkanclerzyną i hetmanową polną litewską. Status drugiej z sióstr d’Arquien – Marii Ludwiki de Béthune (1638–1728) – jako ambasadorowej francuskiej był o tyle ważny, iż reprezentowała ona obce państwo, z którym Rzeczpospolitą wiązały interesy natury politycznej, gospodarczej i militarnej<sup>49</sup>.

Asumptem do rozpoczęcia sporu w wymiarze protokolarnym stała się wizyta nowego nuncjusza apostolskiego Andrei Santacroce (1655–1712) w Rzeczypospolitej w 1690 r. Zaraz po pierwszej, kurtuazyjnej wizycie u pary królewskiej i jej potomstwa duchowny udał się na audiencję do pałacu Radziwiłłów, gdzie został przyjęty przez siostrę panującego: „Po obiedzie X. Nuncjusz odwiedził Xiężnę Radziwiłłową, siostrę królewską. Ta go przyjęła na progu bawialnego pokoju i odprowadziła do drzwi przedpokojowych. X. Nuncjuszowi podczas odwiedzin dano

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 36–37, 61.

<sup>45</sup> AGAD, AR, dz. V, sygn. 13939/II, K. Sarnecki do K.S. Radziwiłła, Wilanów, 30 VIII 1690 r., s. 6–7.

<sup>46</sup> Sarnecki, *Pamiętniki z czasów...*, t. 1, s. 42, 47, 53, 62, 65, 69, 73.

<sup>47</sup> BN, sygn. 3278/III, K. z Sobieskich Radziwiłłowa do K.S. Radziwiłła, Warszawa, 23 X 1690 r., s. 88; *ibidem*, taż do tegoż, Biała, 16 XI 1690 r., s. 98; *ibidem*, taż do tegoż, Biała, 14 VII 1691 r., s. 109; *ibidem*, taż do tegoż, Biała, 30 III 1692 r., s. 123; Sarnecki, *Pamiętniki z czasów...*, t. 1, s. 117.

<sup>48</sup> Precedencja odzwierciedlająca porządek nakazywała zajmowanie odpowiedniego miejsca podług stopnia posiadanej godności.

<sup>49</sup> Maria Ludwika d’Arquien de Béthune była początkowo dwórką królowej Francji Marii Teresy. W 1669 r. została wydana za mąż za markiza Franciszka Gastona de Béthune. Gdy jej mąż przybył z misją na dwór Jana III, zamieszkała w Warszawie w Pałacu Kazimierzowskim. Maria Anna d’Arquien, niedoszła karmelitanka, przybyła do Polski w 1676 r. W wyniku swatów – mimo licznych konkurentów: Michała Paca (zm. 1724), cześnika litewskiego, i Stanisława Kazimierza Radziwiłła (1648–1690), ordynata kleckiego – poślubiła w czerwcu 1678 r. Jana Wielopolskiego (1630–1688), który niebawem awansował na urząd kanclerza wielkiego koronnego. Od tej pory pani na Pieskowej Skale nazywana była nieco snobistycznie *madame le Chancelière*. Czwartą siostrą była Franciszka d’Arquien de la Grange, która wstąpiła do zakonu karmelitanek. Ojciec nie wniósł jednak za nią posagu, co stało się przyczyną jej ucieczki do paryskiej dzielnicy biedy. Szerzej zob.: Targosz, *Sawantki...*, s. 86.

usiąść na kanapie, lubo na ostatnim miejscu i proszono, by nakrył głowę. Była przytomną jedna księżniczka krwi ze swoją córeczką i obie siedziały z tyłu na stołkach, a wiele pań stało wokoło rozmawiając<sup>50</sup>. Nuncjusz, kontynuując grzecznościowe wizyty, przybył na sam koniec do ambasadora francuskiego i jego żony, następnie do kanclerzyny koronnej oraz do brata królowej – hrabiego de Maligny<sup>51</sup>. Kilkanaście dni później z okazji przybycia nuncjusza król wydał uroczysty bankiet, na który zaproszono dostojnych senatorów i damy<sup>52</sup>. Doszło wówczas do gorszącego sporu. Jak zapisał francuski pamiętnikarz François-Paulin Dalairac, kawaler de Beaujeu: „Kanclerzyna wielka koronna, jej siostra [tj. Maria Anna d’Arquien Wielopolska, siostra Marii Kazimiery – przyp. J.P.], zajmuje jedynie urzędowi swemu właściwe miejsce. Odstąpiona natenczas od onej ścisłej formalności na korzyść Księżny Radziwiłłowej, siostry króla polskiego, której przyzwyczajono się ustępować miejsca, ze względu, że zawsze towarzyszyła dworowi i że miała wielki wpływ na umysły Ich Królewskich Mości. Jednakowoż kanclerzyna wielka koronna, urażona słusznie tymi affektami okazywanymi siostrze królewskiej, będącej jedynie podkanclerzyną litewską, nie chciała jej owego pierwszeństwa ustąpić, ani też znajdować się w jej towarzystwie podczas festynu”<sup>53</sup>. Usadzona przy stole zaraz po królowie Teresie Kunegundzie Radziwiłłowa znajdowała się bliżej królewskiego majestatu niż siostry królowej.

Przy następnej okazji Maria Kazimiera „zemściła się” na szwagierce, usadzając swoją siostrę, kanclerzynę koronną Marię Annę Wielopolską, podczas uczy w Wysocku bliżej królewskiego baldachimu. Katarzyna z obojętnością podeszła do tego wydarzenia: „luboć ja o to nie dbam, ale przecie na cóż mnie było ciągnąć do stołu, którego ja się chroniałam zawsze, dopiero teraz wdową będąc mi nade wszystko w Krakowie uprosiwszy mnie zapaławszy afektem i zakochaniem swoim na kolacji w ostatni wtorek, jako mnie posadziła, niech sobie wspomni król JMśc jak dalekom siedziała, co mi dlatego tylko ciężko, być musiało, że przynagliwszy mnie, bom ja nie chciała iść, do konfuzje jakoby umyślnie poprowadziła”<sup>54</sup>. Ceremonialne zachowania nudziły wręcz podkanclerzynę i hetmanową polną litewską i nieraz spotykały się z jej ostrą krytyką<sup>55</sup>. Dla uniknięcia przykrości podczas uroczystości powitalnych nowożeńców, królewicza Jakuba i księżniczki Jadwigi Elżbiety von Pfalz-Neuburg, siostra króla i siostry monarchini zostały usadowione w jednej karcie zdążającej do

<sup>50</sup> *Diariusz podróży do Polski wyjęty z pamiętników Jana Chrzyciela Faggioli*, wyd. W. Kulczycki, „Czas. Dodatek Miesięczny”, r. 3, 1858, t. 11, z. 2, s. 251.

<sup>51</sup> Wedle protokołu pierwszeństwo należne było ambasadorowej. Taki porządek zastosowano podczas uczy w Jaworowie, kiedy biskupi polscy ustąpili miejsca posłowi cesarskiemu Waldsteinowi oraz posłowi francuskiemu, markizowi de Béthune, zob.: J.I. Kaczanowski do B.P. Sapiehy, Jaworów, 19 VI 1684 r., w: *Listy z czasów Jana III i Augusta II*, wyd. G.B.U. i Wł. Skrzydyłka, Kraków 1870, s. 76–77.

<sup>52</sup> *Diariusz podróży...*, s. 258–259.

<sup>53</sup> F.-P. Dalairac, *Pamiętniki kawalera de Beaujeu*, tłum. A. Kraushar, Kraków 1883, s. 223.

<sup>54</sup> AGAD, AR, dz. XI, sygn. 111, *Pamięć Synowi memu, to jest mnie samemu od Jaśnie Pani Matki swojej*, s. 27.

<sup>55</sup> BN, sygn. 3278/III, K. z Sobieskich Radziwiłłowa do K.S. Radziwiłła, Biała, 17 IV 1689 r., s. 47.

stolicy<sup>56</sup>. Po ceremonii, w czasie uroczystego bankietu, doszło jednak do kolejnej scysji. Kłótnia pomiędzy paniami polskimi, w tym między księżną Radziwiłłową a ambasadorką francuską, spowodowała nie tylko opuszczenie przez obie Sali Poselskiej, ale także wydalenie z dworu kasztelanowej wileńskiej Teresy Słuszkowej, która ujęła się za księżną<sup>57</sup>.

Innym powodem nieporozumień stała się polityczna aktywność Katarzyny z Sobieskich Radziwiłłowej, działającej w imię rodowych interesów, co potwierdzają listy Katarzyny skierowane do jej syna Karola Stanisława Radziwiłła (1669–1719). Poważnym punktem zapalnym stał się ożenek najstarszego syna Katarzyny Jerzego Józefa Radziwiłła (1668–1689) z Marią Eleonorą Anhalt-Dessau, córką księcia Jerzego Jana, choć nie jest do końca jasne, czy dlatego, że taki mariaż zagrażał planom dynastycznym snutym przez królową.

Maria Kazimiera z niechęcią odnosiła się też do przyjęcia przez podkanclerzynę i hetmanową polną litewską na jej dwór biskupa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego (1650–1711). Duchowny bowiem z wyraźną dezaprobatą odnosił się do linii politycznej obranej przez królową<sup>58</sup>. W osobnym liście tłumaczył jednak: „gdybym miał pychę zgrzeszyć, gdybym się *de bene geste officio* pochwalił, bom się o to starał *omni conatu*, abym Pani mojej życzliwością i ustawicznością nie leniwych usług, to mógł *supplere*, cokolwiek *capacitati decret*”<sup>59</sup>. W ten sposób próbował oddalić od siebie zarzuty o działanie na szkodę dworu i o korupcję oraz zwalczyć nieprzychylnych mu konkurentów.

Nieporozumienie z czasem przeistoczyło się w serię działań mających na celu wyłączenie księżnej Radziwiłłowej z życia dworu<sup>60</sup>. Żaląca się na swój los podkanclerzyna i hetmanowa litewska pisała, iż królowa zabroniła pannom ze swego fraucymeru oraz damom senatorskim kontaktować się z księżną: „zakazywała wszystkim, żeby u mnie niebywały, kto chciał w niełaskę wpaść, to tylko ze mną było gadać [...]. Teraz kiedy ktokolwiek Białą wspomni, to grzech, Pani jedna drugą

<sup>56</sup> AGAD, APP, sygn. 163a, t. XVIII, S.A. Szczuka do K. z Potockich Szczuczyny, Warszawa, 28 III 1691 r., s. 789; B PAU PAN, sygn. 8726, F.G. de Béthune do C. de Croissy, Warszawa, 1 IV 1691 r., s. 4460–4461; *Diariusz podróży...*, s. 287–291. Katarzyna wraz z królem i siostrami królowej przywitała nowożeńców w Ujazdowie, skąd wszyscy ruszyli do Warszawy.

<sup>57</sup> *Diariusz podróży...*, s. 293; *Opis historyczny zaślubin królewica Jakóba Sobieskiego*, wyd. A. Wejnert, „Biblioteka Warszawska”, 1851, t. 4, s. 16. W czasie uczytu weselnej doszło też do sporu pomiędzy nuncjuszem a ojcem królowej Henrykiem d’Arquien.

<sup>58</sup> BN, sygn. 3199/III, A.Ch. Załuski do M.K. d’Arquien, b.m., b.d., k. 85 r.–86 v. Spotkało się to z niezadowolaniem Marii Kazimieri, czego wyrazem było napisanie pamfletu pt. *Mars do Apollina za swą kawalerią o bulawę...*, w którym Załuski został nazwany „Łgarzem”, „Szczurem”, „Łotrem” i „Mataczem”, zob.: B Oss., sygn. 230, k. 104.

<sup>59</sup> BR, sygn. 360, A.Ch. Załuski do E. Denhoffa, Regnowo, 4 XI 1687 r., k. 215–219 (list ten, jak i odpowiedź na niego kolportowano w formie paszkwili mających wyjaśnić poczynania biskupa; świadczą o tym jego liczne odpisy zachowane dziś w BN – sygn. 3199 – oraz B Oss. – sygn. 209, 699).

<sup>60</sup> N.N. do A.Ch. Załuskiego, Warszawa, 26 VII 1689 r., w: A.Ch. Załuski, *Epistolarum historio-familiarum*, t. 1, cz. 2, Brunsberga 1710, s. 1147.

przestrzegając, żeby jej nie wspominać, a broń Boże, żeby wstąpić”<sup>61</sup>. Wyrazem niechęci wobec Katarzyny stała się również separacja dzieci królewskich od ich kuzynostwa, kontrola korespondencji księżnej oraz nadmiar pomówień: „Przede wszystkim powiadała o mnie, że król JMśc mnie nie kocha, nawet i teraz w Grodnie, że się nigdy o mnie nie pytał, powiedziała, że ja się gniewała o to i że król JMśc nie wstąpił do mnie w Jarosławiu, powracając z Rzeszowa”<sup>62</sup>. Świadczy o tym konfuzji byli dostojnicy świeccy i duchowni, m.in. wojewoda ruski Marek Matczyński (1631–1697), kasztelan wileński Józef Bogusław Słuszka (1652–1701) i kardynał Michał Stefan Radziejowski (1645–1705), którzy w efekcie wyrobili sobie negatywną opinię o rodzinie monarszej i środowisku dworskim<sup>63</sup>. Upokorzona Katarzyna cały czas przemyślała nad powodami owej zawiści: „Bo nie wiedzieć skąd, zawzięła się tam królowa na mnie i na was moje dzieci, że mi niepodobna było dłużej wytrzymać, dosyć ciężko przez czas niemały cierpiąc codzienne afronty, niesmaki, przymówki połykając”<sup>64</sup>.

Próba załagodzenia drażliwej sytuacji spełzła na niczym. Maria Kazimiera odrzuciła propozycję pogodzenia się ze szwagierką, oświadczając, że księżna ma trudny charakter i jest zbyt popędliwa<sup>65</sup>. W podobny sposób postąpiła Katarzyna. Biskup Załuski wspominał, że księżna odrzucała zaproszenia króla przyjazdu do stolicy: „Księżna Radziwiłłowa, siostra króla, odeszła do Białej i ja też widzę nowe przeciw mnie knowania i niezyczliwe nastawienie królowej [...]. Ostatniego czerwca wysłał mnie król do Białej, nakazując, bym na wszelki możliwy sposób księżnej, siostrze jego, wytłumaczył, by wróciła na dwór, której i królowa w pełni się wytłumaczyła i ja uczyniłem co należało, byłem królowi posłuszny, ale niczego nie osiągnąłem”<sup>66</sup>.

W 1692 r. księżna zgodziła się powrócić na dwór. Pretekstem stało się wydanie uroczystej uczy przez parę królewską<sup>67</sup>. Przyjazd księżnej uległ jednak zwłoce z powodu świętowania imienin w Białej, a potem dotkliwego przeziębienia, które wymusiło kurację<sup>68</sup>. Znakiem zapowiadającym pojednanie stała się wizyta pary królewskiej

<sup>61</sup> AGAD, AR, dz. XI, sygn. 111, *Pamięć Synowi...*, s. 26; NGAB, ASO, M.K. d’Arquien do J. Sobieskiego, b.m., 22 IV 1691, f. 695, op. 1, nr 331, k. 7 v.

<sup>62</sup> AGAD, AR, dz. XI, sygn. 111, *Pamięć Synowi...*, s. 26.

<sup>63</sup> Michał Stefan Radziejowski, wówczas książę biskup warmiński i podkanclerzy koronny, prosił księżnę, by zapomniała o incydencie dworskim oraz odebrała pocztę królewską, więcej zob.: AGAD, AR, dz. V, sygn. 12777, M.A. Radziejowski do K. z Sobieskich Radziwiłłowej, Warszawa, 25 V 1691 r., s. 1.

<sup>64</sup> *Ibidem*, dz. XI, sygn. 111, *Pamięć Synowi...*, s. 23.

<sup>65</sup> NGAB, ASO, M.K. d’Arquien do Jakuba Sobieskiego, Żółkiew, 13 IX 1692 r., f. 695, op. 1, sygn. 144, k. 92–93 v.

<sup>66</sup> N.N do A.Ch. Załuskiego, Biała, 1 IX 1689 r., w: Załuski, *op.cit.*, s. 1151.

<sup>67</sup> BN, sygn. 3278/III, K. z Sobieskich Radziwiłłowa do K.S. Radziwiłła, Biała, 29 VIII 1692 r., s. 125.

<sup>68</sup> BJ, sygn. 1151, A.Ch. Załuski do J. Sobieskiego, Biała, 3 X 1692 r., k. 44–45; *ibidem*, tenże do te goż, Biała, 27 XI 1692 r., k. 52–53.



u księżnej w Czemiernikach oraz pobyt Jana III w Białej<sup>69</sup>. Postawa Marii Kazimierzy wobec królewskiej siostry nie uległa jednak znaczącej zmianie. Kazimierz Sarnecki przytoczył dialog, jaki miał miejsce pomiędzy królową a Katarzyną w lipcu 1693 r. Monarchini dziwiła się księżnej, że ta zamierza opuścić Warszawę na czas wyjazdu pary królewskiej do Prus Królewskich, i namawiała ją na wspólną podróż. Katarzyna odmówiła pod pretekstem załatwienia prywatnych interesów i spotkania się z synem oraz synową. Maria Kazimiera, chcąc wystawić na próbę cierpliwość i przywiązanie Katarzyny do króla, odpowiedziała: „nie uczynisz tego w.ks.m. dla króla jm., który prezencyją w.ks.m. wielce jest ukontentowany i wesół”<sup>70</sup>.

Przyczyn pogodzenia dopatrywać się można w postawie Jana III, który za wszelką cenę pragnął zażegnać spór żony ze swoją siostrą<sup>71</sup>. Skandal przybrał jednak tak duże rozmiary, że wieści o nim znalazły swe miejsce w skierowanych do Ludwika XIV raportach<sup>72</sup>.

Spór wywołany błędami protokołarnymi i osobistymi urazami miał swoje głębsze wytłumaczenie. Konflikt pomiędzy Marią Kazimierą a Katarzyną z Sobieskich ogniskował się wokół popierania dwóch różnych opcji politycznych: profrancuskiej i procesarskiej<sup>73</sup>.

Swary księżnej z monarchinią poza obliczem *stricte* politycznym ujawniły ogromną rywalizację o względy Jana Sobieskiego. Zarówno jedna, jak i druga odczuwały zazdrość o mężczyznę pozostającego z nimi w silnej relacji uczuciowej, a dodatkowo dzierżącego ster władzy. Mimo że Katarzyna zaklinała się słowami: „abym żadnego uprzykrzenia nie dała nikomu pogotowiu królowej Jej Mści, którą nie tylko z tego respektu, że jest z królem JMścią tak ściśle złączona, ale że właśnie naturalną do niej miałam inklinacją”<sup>74</sup>, to jasnym było, że doszło do naruszenia więzi emocjonalnych.

<sup>69</sup> BN, sygn. 3278/III, K. z Sobieskich Radziwiłłowa do K.S. Radziwiłła, Biała, 8 IX 1692 r., po niesporze, s. 127; *ibidem*, też do tegoż, Biała, w niedzielę o 6 rano, s. 223.

<sup>70</sup> K. Sarnecki do K.S. Radziwiłła, Warszawa, 2 VII [1693 r.], w: Sarnecki, *Pamiętniki z czasów...*, t. 2, s. 380.

<sup>71</sup> Misję pojednawczą wysłała królowa za pośrednictwem kasztelana krakowskiego Andrzeja Potockiego, wojewody wileńskiego Kazimierza Jana Sapięhy i wojewody kijowskiego Marcina Kątskiego, zob.: NGAB, ASO, M.K. d'Arquien do J. Sobieskiego, b.m., 12 X 1691 r., f. 695, op. 1, sygn. 331, k. 28–28 v.

<sup>72</sup> Szczegółowy obraz sytuacji nakreślił ambasador francuski, zob.: F.G. de Béthune do A.S. de Pomponne'a, Warszawa, b.d. w: *Archiwum spraw zagranicznych francuskie*, t. 2, wyd. K. Waliszewski, Kraków 1881, s. 127; F.G. de Béthune do Ludwika XIV, Zółkiew, 25 VIII 1679 r., w: *ibidem*, s. 276; F.G. de Béthune do S.A. de Pomponne'a, Jarosław, 6 IX 1679 r., w: *ibidem*, s. 283–284; F.G. de Béthune do S.A. de Pomponne'a, Warszawa, 9 XI 1679 r., w: *ibidem*, s. 307–308.

<sup>73</sup> Na ten temat szerzej zob.: J. Pietrzak, *Czy skandal? Dzieje pewnego konfliktu na dworze Jana III Sobieskiego w latach 1691–1692*, w: *Skandal w kulturze europejskiej i amerykańskiej*, red. B. Płonka-Syroka i in., t. 1, Warszawa 2013, s. 94–97.

<sup>74</sup> AGAD, AR, dz. XI, sygn. 111, *Pamięć Synowi...*, s. 23.

\*\*\*

Ze związku z Janem Sobieskim Maria Kazimiera doczekała się licznego potomstwa, w tym trzech córek (nie licząc tych zmarłych tuż po porodzie). Dwie z nich – Adelajda Ludwika zwana Berbiluną (1672–1677) i Maria Teresa znana z czulego przezwiska Menonka (1673–1675) – zmarły w dzieciństwie<sup>75</sup>. Narodziny kolejnej dziewczynki w marcu 1676 r., której nadano imiona Teresa Kunegunda (il. 4), uradowały rodziców. Przyjście na świat dziecka zbiegło się w czasie z uroczystością koronacji Jana III i jego małżonki w Krakowie. Powtarzano zatem, że dziewczynka – jako pierwsza z grona rodzeństwa – została ukoronowana w łonie matki, podkreślając w ten sposób jej odrębny status w stosunku do pierworodnego syna pary – Jakuba Ludwika<sup>76</sup>.

Marię Kazimierę przejmował los córki, o czym świadczy zapewniona Teresie Kunegundzie edukacja w zakresie dworskich manier, nauki tańca czy języka francuskiego<sup>77</sup>. Dodajmy tylko, że Maria Kazimiera miała poważny wpływ na formację moralno-religijną córki, czego dowodem były ich wspólne modlitwy i udział w nabożeństwach odprawianych m.in. w intencji dusz czyśćcowych<sup>78</sup>. Pomijając szczegóły dotyczące wychowania i dzieciństwa Teresy Kunegundy, warto przejść do kwestii jej zamążpójścia. Sprawa ta w pełni rozgrywana była przez królewską parę, a przede wszystkim przez Marię Kazimierę. Po rozważeniu propozycji wielu kandydatów najpewniej w 1692 r. wybór padł na elektora bawarskiego Maksymiliana Emanuela Wittelsbacha. Decyzję tę podyktowały przesłanki polityczno-dynastyczne<sup>79</sup>. Pierwszą żoną elektora była arcyksiężniczka Maria Antonia, córka cesarza Leopolda I (1640–1705), a sam elektor, jako sojusznik domu habsburskiego, sprawował urząd namiestnika Niderlandów Hiszpańskich. Sobiescy, którzy jeszcze trwali w przyjaźni z domem cesarskim, a związek ten cementowało małżeństwo ich syna Jakuba Ludwika z Jadwigą Elżbietą z książąt von Pfalz-Neuburg, pozytywnie odnieśli się do propozycji mariażu córki. Pertraktacje w tej sprawie ruszyły już w 1693 r. wraz z przybyciem wysłannika Wittelsbacha – kawalera Dulac. Marii Kazimierze zależało

<sup>75</sup> Skrzypietz, *Narodziny...*, s. 285–287; *eadem*, *Królewscy synowie...*, s. 35–42.

<sup>76</sup> J. Sobieski do M.K. d'Arquien, pod Lwowem, 11 VIII 1676 r., w: *Listy Jana Sobieskiego do żony Maryi Kazimiry wraz z listami tej królewskiej rodziny i innych znakomitych osób przez Jerzego Samuela Bandkiego z oryginałów archiwum niegdyś Sobieskich przepisane uporządkował i dalszemi aż do roku MDCCXXXVII dochodzącemi pomnożył tudzież przypisami objaśniającymi zaopatrzył Antoni Zygmunt Helcel*, Kraków 1860, s. 272–273; M. Komasyński, *Teresa Kunegunda Sobieska*, Warszawa 1982, s. 7–8.

<sup>77</sup> Komasyński, *Teresa...*, s. 9–17; Skrzypietz, *Królewscy synowie...*, s. 40–41.

<sup>78</sup> Sarnecki, *Pamiętniki z czasów...*, t. 1, s. 81.

<sup>79</sup> Wskazywano m.in. na pochodzenie matki elektora Adelajdy Henryki (1636–1676), wywodzącej się z dynastii sabaudzkiej, a przez to spokrewnionej z Burbonami. Przez ten sam pryzmat patrzono na małżeństwo siostry Wittelsbacha Marii Anny zamężnej z delfinem Ludwikiem Burbonem, matki trzech książąt – Ludwika, księcia Burgundii, Filipa, księcia d'Anjou, i Karola, księcia Berry. Na ten temat szerzej: Komasyński, *Teresa...*, s. 19–25.



4. Joseph Vivien, *Portret Teresy Kunegundy Sobieskiej*, Bawaria, 1717–1725; Fundacja Zbiorów im. Ciechanowieckich w Zamku Królewskim w Warszawie – Muzeum

wówczas na przełamaniu niechęci Ludwika XIV wobec zbliżenia Polski z Bawarią oraz wynegocjowaniu godnego, acz nierujnującego rodziny, posagu dla Teresy Kunegundy<sup>80</sup>.

<sup>80</sup> AGAD, Arch. Kom., sygn. 76/101, J. Sobieski do Fryderyka Wilhelma, Żółkiew, 28 III 1694 r., s. 181; A. Skrzypietz, *Melchior de Polignac i jego misja na dworze Jana III Sobieskiego*, w: *Polska wobec wielkich konfliktów w Europie nowożytnej. Z dziejów dyplomacji i stosunków międzynarodowych w XV–XVIII wieku*, red. R. Skowron, Kraków 2009, s. 424–426.

Po pozyskaniu strony francuskiej Maria Kazimiera przystąpiła do dalszych pertraktacji w sprawie posagu. Rozmowy na ten temat przeprowadziła z przybyłym w 1694 r. na dwór polski baronem Christophem Mayrem<sup>81</sup>. Podejmowany w Żółkwi arystokrata miał możliwość poznać nie tylko królową, ale także obyczaje dworu Sobieskich. Pośród tańców, zabaw i uczt toczyły się nadal rozmowy matrymonialne, w których Marię Kazimierę wspierali przyjaciele domu królewskiego: kasztelan krakowski i hetman wielki koronny Stanisław Jan Jabłonowski (1634–1702) oraz wojewoda ruski Marek Matczyński (1631–1697)<sup>82</sup>. W trakcie negocjacji w sprawie małżeństwa córki Maria Kazimiera nieraz bywała zmęczona i zniechęcona uporem posła bawarskiego. Brakiem gotowości do ustępstw wykazywał się też Jan III, który gotów był zrezygnować z planów małżeństwa w przekonaniu, że posag córki nie może być większy niż uposażenie, które otrzymał królewicz Jakub.

W końcu udało się jednak osiągnąć kompromis i 20 maja doszło do zawarcia kontraktu ślubnego, na podstawie którego Teresa Kunegunda wносиła posag wart 500 000 złp, co sprawiło, iż królowa prędko przystąpiła do gromadzenia tej sumy. Dzięki pomocy ambasadora Melchiora de Polignaca (1661–1742) monarchini zawarła intratny kontrakt na sprzedaż polskiego zboża we Francji. Królowa miała na tej operacji wzbogacić się o 100 000 złp. Sprawa sprzedaży zboża wobec spadku jego cen na rynku francuskim, jak i niechęci strony francuskiej do wypłaty kwoty w formie gotówki odwlekła się jednak w czasie<sup>83</sup>.

Po uroczystym ślubie *per procura* oraz wspianiałym weselu wyprawionym królewskiej córce w Warszawie w dniu 13 listopada 1694 r. nadszedł moment rozstania<sup>84</sup>. Smutek tej – odsuwanej kilkukrotnie – chwili ogarnął wszystkich członków rodziny Sobieskich, przede wszystkim jednak króla i królową<sup>85</sup>. Z relacji Kazimierza Sarneckiego wynika, że oboje nie ukrywali emocji i „niesłychanie i na mszej, i na obiedzie płakali”<sup>86</sup>. Maria Kazimiera tuż przed wyjazdem córki miała też podarować jej wierszyk wypisany na świętym obrazku, tak jak uczynił król, w którym wyznawała: „Syn matce Zbawiciela daje, / Temuż cię matka w opiekę oddaje, / Niech ci przyda, miła córko, za moje ofiary / Przy błogosławieństwie moim wszelkie

<sup>81</sup> AGAD, Arch. Kom., sygn. 76/101, M.K. d’Arquien do stanów Niderlandów Hiszpańskich, Żółkiew, 28 III 1694 r., s. 181; *ibidem*, M.K. d’Arquien do Maksymiliana II Emanuela, Żółkiew, 28 III 1694 r., s. 181; NGAB, ASO, M.K. d’Arquien do Jakuba Sobieskiego, b.m., 21 IV [1694? r.], f. 695, op. 1, nr 126, k. 45 r.–45 v.

<sup>82</sup> Sarnecki, *Pamiętniki z czasów...*, t. 1, s. 179–180; A. Skrzypietz, „Milo szaleć, kiedy czas po temu...” – ostatni pobyt Jana III Sobieskiego na Rusi, w: *Wspólnota pamięci. Studia z dziejów kultury ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*, red. J. Gwioździk, Katowice 2006, s. 398–400.

<sup>83</sup> M. Komarzyński, *Jan III Sobieski a Bałtyk*, Gdańsk 1983, s. 119–157.

<sup>84</sup> Poważny udział w organizacji uroczystości, w tym sfinansowaniu zabaw, przypadł królowej, o czym informuje rejestr wydatków, zob.: NGAB, *Expensa Pieniężne na różne rozchody częścią asygnacji znaczonej od Króla JM Pana Naszego Miłościwego na wypłacenie częścią i innych IchMściów za ordynansem Króla Jmści wydawanych*, f. 694, op. 2, nr 2499, k. 3 v., 4 r., 5 v.

<sup>85</sup> AGAD, AR, dz. II, ks. 30, *Błogosławieństwo królowej jm. Na obrazku na tąż drogę własnej swojej kompozycji*, s. 90.

<sup>86</sup> Sarnecki, *Pamiętniki z czasów...*, t. 1, s. 250.

szczęścia dary”<sup>87</sup>. Autorstwo tekstu wydaje się jednak nie należeć do monarchini, lecz przypisać je należy jakiemuś zdolnemu poecie, być może Wojciechowi Stanisławowi Chrościńskiemu (ok. 1655 – po 1722).

Od czasu wyjazdu królowej do Brukseli i zamieszkania z mężem Maria Kazimiera zaczęła odgrywać rolę powiernicy pary elektorskiej. Szczególną, pełną zaufania i wdzięczności więź udało się nawiązać monarchini z Maksymilianem Emanuelem. Wittelsbach w odpowiedzi na propozycję królowej, by ich korespondencja nosiła wymiar w pełni otwarty i pozbawiony ceremonii, zadeklarował, iż: „Jeśli Wasz Majestat zastąpił mi zmarłą matkę, to nawzajem znajdzie we mnie najcześniejsze przywiązanie, jakiego mógłbym się spodziewać od prawdziwego syna”<sup>88</sup>.

Maria Kazimiera na bieżąco śledziła pożycie młodych za sprawą nadsyłanej jej korespondencji. Często zatem odbierała wieści o zmieniających się nastrojach Teresy Kunegundy i stanie jej zdrowia w okresie ciąży. Z tej racji udzielała jej wielu rad, tak na prośbę samego elektora, który narzekał np. na nieregularne pory posiłków, jak z czystej troski. Jej wyrazem było przysyłanie polskich produktów żywnościowych: „Dziś wyprawia Pacha lokaja do Brukseli z leguminami, tj. z grzybami suchymi, rydzami słonymi, kaszkami gałek, owo *quae sunt raritatis* w tamtym kraju; wszystko to pozbierano, nawet i masło jarosławskie i tu od Olendrów faskami, bo tam topione jedzą, do którego przyzwyczać się nie może elektorowa jm. Do gotowania tego wszystkiego i potraw polskich kucharza polskiego także posłano i razem wyprawiono”<sup>89</sup>. Innym razem zachęcała córkę, która od jakiegoś czasu dawała upust swej tęsknocie za krajem, do przybycia wraz z mężem na dwór polski, co mogłoby świadczyć o chęci poznania zięcia. Tocząca się w 1695 r. wojna cesarstwa z Francją pokrzyżowała plany spotkania. Właśnie z tym faktem związana była ostra reakcja królowej na wieść o oblężeniu Brukseli. Elektorowa wbrew napomnieniom męża i prośbom marszałka François de Neufville, księcia de Villeroy, pozostała w stolicy Niderlandów Hiszpańskich. Do wieści publicznej przeniknęły wówczas nieprawdziwe pogłoski, jakoby Teresa Kunegunda w wyniku bombardowań i obawy o swe życie miała poronić, co wzmocniło antyfrancuską propagandę<sup>90</sup>. W rzeczywistości ciąża zakończyła się narodzinami martwego dziecka kilka dni wcześniej. Niezależnie od tego Maria Kazimiera wezwała ambasadora francuskiego w Polsce, udzieliła mu ostrej reprimendy i zażądała, by król Francji wycofał się spod Brukseli<sup>91</sup>.

<sup>87</sup> Liczne odpisy całego wiersza, zob.: B Oss., sygn. 11818, s. 727; BK, sygn. 979, *Mowa na pożegnanie Xiężny Bawarskiej Królowej Polskiej*, s. 147–148; H. Wiśniewska, *Milczenie i pisanie małopolskich pań w wiekach XVI–XVIII*, Lublin 2013, s. 185–189.

<sup>88</sup> BH, KAM, nr 753/16, Maksymilian II Emanuel do M.K. d’Arquien, Bruksela, 21 III 1695 r.

<sup>89</sup> Sarnecki, *Pamiętniki z czasów...*, t. 1, s. 320–321. Na ten temat także: NGAB, ASO, T.K. Sobieska do M.K. d’Arquien, b.m., b.d., f. 695, op. 1, nr 246, k. 1 v.

<sup>90</sup> M. Komarzyński, *Le séjour d’une princesse de Pologne aux Pays-Bas (1695–1701)*, „Caxiers Bruxellois”, t. 25, 1980, s. 11–23; *idem*, *Tajna misja ambasadora Jana III do Brukseli (1695)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, r. 51, 1992, s. 117–122; K. Kuras, „Wojna totalna” w opiniach siedemnastowiecznych. Zbombardowanie Brukseli przez Ludwika XIV w 1695 roku, „Studia Historyczne”, r. 71, 2014, z. 2 (226), s. 198–199.

<sup>91</sup> Sarnecki, *Pamiętniki z czasów...*, t. 1, s. 330.

O sile uczuć łączących matkę z córką świadczy częsta, acz niekiedy nieregularna korespondencja. Jeśli zdarzyło się, że Teresa Kunegunda zwlekała z odpisywaniem na listy matki, ta wpadała w gniew. Elektorowa bardzo przejmowała się tym faktem: „*Mon très cher frère* bardzom waszeci obligowana – pisała do brata Aleksandra – żeś mnie przestrzegł, że się na mnie gniewa Królowa Jejmsć, alem się srodze o to turbuję, bom prawdziwie winna jeśli o pisanie chodzi, ale jakem tu przyjechała, tom żadnej poczty nie opuściła”<sup>92</sup>. Miłość macierzyńska nie pozwalała Marii Kazimierze długo gniewać się na córkę i szybko wybaczała jej zaniedbanie<sup>93</sup>. Córka deklarowała nawet wdzięczność swej matce za czynione uwagi: „dziękuję, że mi przez listy dajesz napomnienie macierzyńskie, których będę przestrzegała jak przykazania”<sup>94</sup>, a w korespondencji z bratem pytała o jej zdrowie<sup>95</sup>. Ponadto o przeżywanych emocjach świadczą także drobne podarunki. Jeszcze w czasie podróży do Brukseli Maria Kazimiera nadesłała córce zausznicę, bransoletę i swój portret<sup>96</sup>. W czasie późniejszym Teresa Kunegunda zrewanżowała się matce przysłaniem rubinowego pierścionka oraz pereł z zaznaczeniem w dołączonym do podarunku liście, iż „zawsze był prawdziwy WKMści afekt, którym uznawała, i sama wielka miłość ku WKMści, którym wyrabiała, o co się starała zawsze będę tę miłość u was mieć”<sup>97</sup>.

Jak była już o tym mowa, królowa obserwowała życie uczuciowe małżonków i rejestrowała wszystkie uwagi czynione przez Maksymiliana Emanuela pod adresem małżonki. W większości odnosiły się one do bezceremonialnego stylu życia elektorowej na dworze, okazywania despektu damom wywodzącym się z miejscowej arystokracji oraz do rezygnacji z uczestnictwa w szeregu nabożeństw na rzecz udziału w balach i pokazach teatralnych<sup>98</sup>. Z czasem do litanii wymówek doszła także nieznamość przez Teresę Kunegundę języka niemieckiego, co utrudniało jej kontakt z poddanymi w Monachium, do którego udała się po zajęciu Brukseli przez wojska cesarskie po bitwie pod Höchstädt (13 VIII 1704 r.). Marię Kazimierę gniewało, iż Teresa Kunegunda prawie zapomniała języka polskiego: „Dowiedziałam się ze zmartwieniem, że moja córka elektorowa zapomniała prawie swego języka, iż nie mogła zrozumieć, co napisałam do niej po polsku”<sup>99</sup>. Królowa dodawała, że obecność Polaków przy boku Teresy Kunegundy została określona w kontrakcie przedślubnym i winna być respektowana.

<sup>92</sup> T.K. Sobieska do A. Sobieskiego, Bruksela, 13 XI [1695 r.], w: *Listy Teresy-Kunegundy Sobieskiej, elektorowej bawarskiej*, oprac. J.T.L., „Biblioteka Warszawska”, t. 2, 1877, s. 280–281.

<sup>93</sup> NGAB, ASO, T.K. Sobieska do M.K. d’Arquien, Bruksela, 4 VII 1695 r., f. 695, op. 1, nr 246, k. 5 r.

<sup>94</sup> *Ibidem*, taż do teje, b.m., 21 II 1695 r., f. 695, op. 1, nr 294, k. 4 v.

<sup>95</sup> AGAD, AR, dz. III, sygn. 48, T.K. Sobieska do A. Sobieskiego, Bruksela, 29 IX [1694 r.], s. 4.

<sup>96</sup> BK, sygn. 1130, [*Diariusz podróży elektorowej Bawarii z Warszawy do Brukseli*], k. 2 r.

<sup>97</sup> NGAB, ASO, T.K. Sobieska do M.K. d’Arquien, Bruksela, 4 VII 1695 r., f. 695, op. 1, nr 246, k. 7 v. O podobnych zapewnieniach: NGAB, ASO, taż do teje, Bruksela, 27 VII [1695 r.], f. 695, op. 1, nr 246, k. 15 v.

<sup>98</sup> Komaczyński, *Teresa...*, s. 55–57, 62–66, 85–86.

<sup>99</sup> GS, KS, ks. 8291, M.K. d’Arquien do Maksymiliana II Emanuela, Rzym, 12 XI [1700 r.].

Elektor w przypiływie gniewu odpowiedział jej, iż jego żona powinna zapomnieć o swej dawnej ojczyźnie i nauczyć się niemieckiego z racji przebywania w Bawarii.

O wiele poważniejsze niż kwestie ceremonialne i niedostosowania się Teresy Kunegundy do wymogów etykiety wydawały się problemy w pożyciu małżeńskim. Maksymilian Emanuel wzorem ówczesnie panujących utrzymywał bowiem przy swym boku oficjalną metresę – Agnieszkę Louchier obdarzoną tytułem hrabiny d’Arco. Elektorowa nie godziła się na jej obecność, rozumując, iż w związku dwóch kochających się osób nie ma miejsca na romans. W 1695 r. Maksymilian Emanuel deklarował, że odsunął metresę, lecz zapewnienie to wcale nie uspokoiło elektorowej. Teresa Kunegunda była przekonana, że w komnatach jej męża cały czas przebywają jakieś kobiety, z którego to powodu nieraz dochodziło do poważnych kłótni. Gniew Teresy Kunegundy był tak duży, iż „nic nie było w stanie wzruszyć jej serca, które jest dla mnie twarde jak diament”<sup>100</sup>. Sama w liście do matki wyznawała, że: „mam tak słabość i boleść osobliwą, że przy tym mężu mym inna pani chodzi, a ja pierwsza jego żona”<sup>101</sup>. Innym razem on z kolei uskarżał się, że żona: „podejrzewa mnie chyba o dwadzieścia niewiast naraz, a ja widzę ani jednej”<sup>102</sup>. Maria Kazimiera swoimi napomnieniami próbowała pogodzić małżonków, jak miało to miejsce w kwietniu 1696 r. Wdzięczny za to Maksymilian Emanuel dziękował teściowej słowami: „Rady, jakie udziela nam Wasz Majestat, płyną z serca matki, która pragnie, ażeby dzieci jej były szczęśliwe”<sup>103</sup>.

Mimo zgody Maksymilian Emanuel nie zrezygnował jednakże z kontaktu z hrabiną d’Arco, odnawiając go w 1701 r. Elektor przyznawał się teściowej, że sypia sam, rzadko widuje żonę, a ponadto oskarżał ją, iż ta źle go traktuje. Maria Kazimiera nie dowierzała temu ostatniemu, a za przykład zgodnego pożycia postawiła mu związek swój i Jana III. Elektor replikował na to z oburzeniem: „Przykład delikatności uczuć króla, zazdrosnego nawet o robaczka nie jest tu odpowiedni, gdyż chodzi bardziej o nienawiść niż o zazdrość”<sup>104</sup>. Królowa, przebywająca od kilku lat w Rzymie, próbowała najpierw spotkać się z małżonkami w Wenecji i doprowadzić do pojednania między nimi. Odrzucenie tego rozwiązania przez Maksymiliana Emanuela zrodziło myśl o potrzebie unieważnienia małżeństwa, choć trudno dociec, którą z kobiet uznać należy za inicjatorkę tej koncepcji – Marię Kazimierę czy Teresę Kunegundę? Plan ten został jednak przejrany przez elektora za sprawą przechwyconej korespondencji żony słanej do Rzymu. Maksymilian Emanuel, chcąc zapobiec skandalowi, podjął zamysł aresztowania żony w jednym z pałaców lub odesłania jej do klasztoru<sup>105</sup>.

<sup>100</sup> BH, KAM, nr 753/7, Maksymilian II Emanuel do M.K. d’Arquien, Bruksela, 11 III 1696 r.

<sup>101</sup> NGAB, ASO, T.K. Sobieska do M.K. d’Arquien, b.m., b.d., f. 695, op. 1, nr 246, k. 2 r.

<sup>102</sup> BH, KAM, nr 753/7, Maksymilian II Emanuel do M.K. d’Arquien, Bruksela, 11 III 1696 r.

<sup>103</sup> *Ibidem*, nr 753/17, tenże do tejże, Bruksela, 6 V 1696 r.

<sup>104</sup> GS, KS, nr 8291, tenże do tejże, Bruksela, 12 XI [1700 r.].

<sup>105</sup> Komaszyński, *Teresa...*, s. 90–92.

Wybuch wojny o sukcesję hiszpańską i opowiedzenie się elektora po stronie francuskiej otworzyły nowy rozdział w kontaktach pomiędzy Marią Kazimierą a córką. W wyniku splotu różnych okoliczności, w tym przegranej elektora w bitwach pod Memmingen i Höchstädt, Teresie Kunegundzie została powierzona regencja w Bawarii z pełną władzą w sprawach politycznych i wojskowych. W związku z trudnościami z prowadzeniem wojny, ucieraniem się ze stanami w sprawie zawarcia pokoju oraz koniecznością zabezpieczenia bytu dzieci pary elektorskiej pojawiła się myśl o przekazaniu regencji Marii Kazimierze. Maksymilian Emanuel stwierdził, iż: „takim sposobem bylibyśmy spokojni, że nasze dzieci znajdują się dobrych rękach i są wychowywane przez babcię, która je kocha”<sup>106</sup>. Maria Kazimiera przystała na ten pomysł i podjęła kroki zmierzające do podjęcia podróży do Bawarii. Swój sprzeciw wobec tego rozwiązania zgłosił cesarz. Dwór wiedeński słał do królowej wyraźne prośby o zarzucenie planów. Monarchini po otrzymaniu przestrogi od szwagierki swego syna, cesarzowej Eleonory, zrezygnowała z kontynuowania wyprawy i zatrzymała się w Loreto. Zapewne wydarzenie to przyspieszyło przyjazd Teresy Kunegundy do Italii<sup>107</sup>.

W 1705 r., po 10 latach rozłąki, Maria Kazimiera spotkała się z córką w Padwie. Trudno stwierdzić, by spotkanie to upłynęło w atmosferze radości, skoro elektorowa tuż po przybyciu oznajmiła konieczność rychłego powrotu. Marię Kazimierę smucił fakt odmowy ze strony Teresy Kunegundy, by udały się wspólnie do Loreto. Pomędzy matką a córką doszło wówczas do pewnych nieporozumień wywołanych zbyt dużym przywiązaniem do ceremoniału w codziennych kontaktach. Maria Kazimiera żaliła się później, że córka: „kieruje się bardziej przyzwoitością aniżeli miłością. Z tego powodu zaczęłam wylewać strumienie łez, które nieraz widziałam”<sup>108</sup>. Te gorzkie słowa, podobnie jak wcześniejszy gniew wywołany brakiem odpowiedzi na listy, nie odmieniły prawdziwych uczuć matki względem córki. Kiedy Teresa Kunegunda próbowała powrócić do Monachium, dowiedziała się, że cesarz zamknął granice. Elektorowa została zmuszona pozostać w Wenecji. Wówczas z pomocą przyszła jej matka, ofiarowując gościnę w swym rzymskim pałacu, przysyłając medykamenty i kosmetyki oraz śląc listy do Wiednia z prośbami do cesarza, by zmienił decyzję i otworzył przejście graniczne. Królową martwił także los dzieci pary elektorskiej, stąd w swych listach do Józefa I i Karola VI prosiła o wyjaśnienia w tej sprawie<sup>109</sup>. Teresa Kunegunda ze swej strony deklarowała kilka razy w 1706 i 1712 r. chęć spotkania w Rzymie i odwiedzenia dworu papieskiego. Na drodze tym zamiarom stanęły bądź to niezgoda męża, bądź brak uzgodnień w kwestii ceremoniału. Wraz z zakończeniem wojny władza Maksymiliana Emanuela na terenie Bawarii została restytuowana, a cała rodzina zyskała możliwość spotkania się w komplecie.

<sup>106</sup> Cyt. za: Komarzyński, *Teresa...*, s. 94.

<sup>107</sup> O trudach podróży Teresa informowała na bieżąco matkę, zob.: T.K. Sobieska do M.K. d'Arquien, b.m., [?] 1705, w: G. Platania, *Gli ultimi Sobieski. Fasti e miseria di una famiglia reale polacca tra Sei e Settecento (1699–1715). Studi e Documenti*, Roma 1990, s. 381–383.

<sup>108</sup> GS, KS, nr 6644, M.K. d'Arquien do T.K. Sobieskiej, b.m., 31 X [1705 r.].

<sup>109</sup> Komarzyński, *Teresa...*, s. 107.



Po wyjeździe królowej do Blois w 1715 r. relacje matki z córką uległy wyraźnemu ochłodzeniu. Kilka lat wcześniej Teresa Kunegunda wyznawała, iż: „poznała obecnie lepiej niż kiedykolwiek, co jest się winnym matce, a uczucie miłości i szacunku, jakie żywi dla Waszego Majestatu, zachowa aż do ostatniego tchnienia”<sup>110</sup>. Słowa te, biorąc pod uwagę doświadczenia ostatnich lat życia królowej, oznaczały dla Marii Kazimierzy niewiele. W liście do swej wnuczki Marii Karoliny, spisany na miesiąc przed śmiercią władczyni, prosiła: „Powiedz mej córce, że jestem dotknięta jej obojętnością”<sup>111</sup>.

\*\*\*

W dniu 25 marca 1691 r. odbyły się zaślubiny królewicza Jakuba Sobieskiego z Jadwigą Elżbietą Amalią (il. 5), wywodzącą się z bocznej linii dynastii Wittelsbachów – von Pfalz-Neuburg. Córka palatyna Filipa Wilhelma i Elżbiety Amalii von Hessen-Darmstadt miała liczne rodzeństwo, w tym cztery siostry wydane za władców europejskich<sup>112</sup>. Tak świetne powinowactwo lokowało królewski dom Sobieskich pośród najważniejszych w Europie<sup>113</sup>. Mariaż ten – biorąc pod uwagę jego wymowę polityczną – utrzymywał króla Polski w aliansie z cesarzem, papieżem i Wenecją w ramach Ligi Świętej, powołanej do walki z Turkami, i przeciwdziałał wiązaniu się Polski z Francją. Pomijając wszelkie meandry toczących się w latach 1689–1691 negocjacji przedmażeńskich, warto zwrócić uwagę na postawę królowej<sup>114</sup>.

Maria Kazimiera dążyła za wszelką cenę do wyswatania swego najstarszego syna, mając na uwadze afront, jaki spotkał całą rodzinę po zerwaniu zaręczyn przez Ludwikę Karolinę Radziwiłłównę<sup>115</sup>. W 1688 r. królowa podjęła starania o ożenienie Jakuba z księżniczką francuską Elżbietą Charlottą de Chartres (1676–1744).

<sup>110</sup> BH, KAM, nr 753/17, Maksymilian II Emanuel do M.K. d’Arquien, Bruksela, 5 VIII 1696 r.

<sup>111</sup> *Ibidem*, M.K. d’Arquien do M.K. Wittelsbach, Blois, [?] XII 1715 r.

<sup>112</sup> Siostrami Jadwigi Elżbiety były: Eleonora Magdalena (1655–1720), żona cesarza Leopolda I Habsburga; Maria Zofia (zm. 1699), żona króla Portugalii Piotra II Braganza; Dorota Zofia (zm. 1748), żona Odoarda Farnese, a następnie Franciszka I Farnese, ks. Parmy i Piacenzy; Maria Anna (zm. 1740), żona króla Hiszpanii Karola II Habsburga. Jej braćmi byli z kolei elektorzy Palatynatu: Filip Wilhelm (zm. 1693), Jan Wilhelm (zm. 1716) i Karol Filip (zm. 1742) oraz Franciszek Ludwik (zm. 1732), biskup Trewiru i Moguncji.

<sup>113</sup> Znaczenie tych paranteli dostrzegali już ówczesni. Warto przy tym zwrócić uwagę na gratulacje nadsyłane z okazji zaślubin królewicza, zob.: AGAD, APF, sygn. 12, W.K. Breza do J. Sobieskiego, Ludomy, 12 I 1691 r., s. 488–490 i nast., listy od dostojników krajowych. Jak słusznie zauważa Aleksandra Skrzypietz, znakiem tego były też napływające na dwór Jakuba w Oławie życzenia świąteczne i noworoczne z dworów europejskich, zob. Skrzypietz, *Królewscy synowie...*, s. 521–522.

<sup>114</sup> O negocjacjach tych, zob.: Skrzypietz, *Królewscy synowie...*, s. 168–189.

<sup>115</sup> Na ten temat szeroko: A.Z. Helcel, *O dwukrotnem zameżciu księżniczki Ludwiki Karoliny Radziwiłłówny i wynikłych ztąd w Polsce zamieszkach: przyczynek do dziejów panowania Jana III*, Kraków 1857, s. 1–22; T. Wasilewski, *Radziwiłłówna Ludwika Karolina*, w: PSB, t. 18, Wrocław–Warszawa–Kraków 1973, s. 110–113; Skrzypietz, *Jakub...*, s. 146–148.



5. Adriaen van der Werff, *Jadwiga Elżbieta Amalia Sobieska*, 1696; Stadtmuseum Landeshauptstadt, Düsseldorf

Odmowa strony francuskiej, uargumentowana racją stanu i przeznaczeniem ręki panny innemu kandydatowi, odczytana została przez dwór polski jako obraza<sup>116</sup>. W roku następnym, kiedy pojawiła się kandydatura Jadwigi Elżbiety, monarchini z wielką rezerwą odniosła się do planu mariażu. Do pomysłu związku Sobieskich z Neuburgami starała się przekonywać Marię Kazimierę siostra Jadwigi Elżbiety, cesarzowa Eleonora<sup>117</sup>. W tym czasie do kontrakcji przystąpiła strona francuska, która za pośrednictwem ambasadora markiza de Béthune próbowała pozyskać królową obietnicami mariażu królewicza z księżniczką de Condé lub córką księcia Hanoweru, by doprowadzić do rozbicia sojuszu Polski z cesarstwem<sup>118</sup>. Ostatecznie, po wielu utarczkach Maria Kazimiera zgodziła się na związek syna z Jadwigą Elżbietą, lecz stawiała warunek wypłaty pannie młodej dość dużego posagu<sup>119</sup>.

<sup>116</sup> Wójcik, *op.cit.*, s. 459.

<sup>117</sup> Skrzypietz, *Królewscy synowie...*, s. 170–171.

<sup>118</sup> *Eadem*, *Jakub...*, s. 154–155.

<sup>119</sup> *Opis historyczny...*, s. 16–18; K. Piwarski, *Królewicz Jakub Sobieski w Oławie*, Kraków 1939, s. 5–10.

Pierwsze spotkanie przyszłej synowej z teściową nastąpiło w Ujazdowie tuż przed zaślubinami. Królowa niecierpliwie oczekiwała przyjazdu wybranki Jakuba i potajemnie udała się na spotkanie z nią. Jadwiga Elżbieta przyjęła ją: „z takimi oświadczeniami uszanowania i afektu, że Jej Królewska Mość nie mogła powstrzymać się od łez i od serdecznego uściskania jej i ucałowania”<sup>120</sup>. Z podobną wdzięcznością księżniczka podjęła Jana III, padając mu do nóg i ściskając kolana<sup>121</sup>.

Królowa starała się od razu wprowadzić synową w sprawy jej nowego kraju, opisując w regularnej korespondencji wydarzenia rozgrywające się na arenie politycznej i relacjonując działalność militarną Jana III. Wśród licznych opisów znalazły się m.in. informacje o ekspedycji mołdawskiej króla w towarzystwie królewicza Jakuba<sup>122</sup>.

Niewątpliwie jednak w pierwszych miesiącach po ślubie monarchini starała się kontrolować Jadwigę Elżbietę. Dowodem tego było okazywane zaniepokojenie zbyt długim przebywaniem królewiczowej w Oławie w towarzystwie ambasadorowej reprezentującej interesy rodziny Neuburgów<sup>123</sup>. Sądzić można, że Maria Kazimiera wcale nie pragnęła nadmiernego zbliżenia syna do jego nowych powinowatych. Królowa rada była widzieć Jadwigę Elżbietę wrastającą w nowe otoczenie i otaczającą się polskimi damami. Z tej racji wprowadziła do jej fraucymeru swe zauszniczki: podkomorzynę koronną Katarzynę Denhoffową (1635–1695) i podskarbinę litewską Izabelę z Tarłów Sapieżynę (zm. po 1704 r.). Monarchini bowiem chciała zapewne wiedzieć, o czym rozmawia się na pokojach królewiczostwa. Wobec tego szybko dały się słyszeć negatywne głosy wśród magnaterii. Wojewoda trocki Bogusław Aleksander Uniechowski (zm. po 1697 r.) miał przestrzegać królewicza, iż to towarzystwo „głupstwami do złego zwiedzie [tj. Jadwigę Elżbietę – przyp. J.P.]”<sup>124</sup>. Podobnie jak w przypadku Teresy Kunegundy królowa domagała się od synowej regularnego pisywania listów. W przypadku ich braku Maria Kazimiera wpadała w gniew i wyrzucała królewiczowej, że skoro obdarzona jest czułym sercem, winna nie zapominać o matce, która jej błogosławi<sup>125</sup>.

Niezależnie od tego monarchini, począwszy od pierwszego spotkania, zachowała wiele czułości dla Jadwigi Elżbiety. Kobiety świadczyły sobie zawsze uprzejmość, przejawiającą się w wymianie подарunków. W 1691 r. Maria Kazimiera

<sup>120</sup> B Oss., sygn. 12806/I, M.K. d’Arquien do cesarzowej Eleonory, Warszawa, 30 I 1691 r., k. 128 v.; *Diariusz podróży...*, s. 287.

<sup>121</sup> *Opis historyczny...*, s. 11–16.

<sup>122</sup> NGAB, ASO, f. 695, op. 1, nr 261, M.K. d’Arquien do J.E. Sobieskiej, Jarosław, 13 IX [1691? r.], k. 38 r.–40 v.; *ibidem*, *taż* do tejże, b.m., 20 X [1691? r.], k. 32 r.–33 r.

<sup>123</sup> *Ibidem*, M.K. d’Arquien do J.E. Sobieskiej, Jarosław, 1 XI [1691? r.], f. 695, op. 1, nr 261, k. 35 r.–36 v.

<sup>124</sup> Cyt. za: Skrzypietz, *Królewscy synowie...*, s. 202.

<sup>125</sup> NGAB, ASO, M.K. d’Arquien do J.E. Sobieskiej, Lwów, 6 IV [1698? r.], f. 695, op. 1, nr 261, k. 19 r.–20 r.

chciała sprezentować synowej piękną karetę i podkreślała, że jako córce wspaniałego domu należy jej się luksusowy pojazd<sup>126</sup>. Z okazji imienin Jadwigi Elżbiety w 1695 r. podarowała jej sumę 200 czerwonych złotych, zausznice, dwie bransolety oraz bogaty ołtarzyk sadzony perłami z wizerunkiem jej patronki<sup>127</sup>. Innym razem, na przełomie 1696 i 1697 r., w czasie walk o koronę polską dla królewicza Jakuba, kiedy rodzina starała się pozyskiwać głosy szlachty, dając łapówki, wielu z jej członków narzekało na brak środków. Jadwiga Elżbieta w tym trudnym czasie mogła liczyć na pomoc teściowej, która udzieliła jej pożyczki na wyjazd do Wrocławia<sup>128</sup>.

O wiele cenniejsza niż rzeczy materialne była troska Marii Kazimiery o ciężarną Jadwigę Elżbietę. Wiadomość o brzemienności królewiczowej, jaka napłynęła na przełomie 1691 i 1692 r. napełniła królową dumą, iż zostanie babcią. Mając w pamięci własne doświadczenia, Maria Kazimiera próbowała namówić synową, by okres ciąży spędziła na dworze w Warszawie<sup>129</sup>. Poród, który tam się odbył 24 kwietnia 1692 r., szybko stał się powodem smutku, bowiem dziecko urodziło się martwe. Z kolei matka dostała gorączki, męczyły ją kolki i torsje. Maria Kazimiera osobiście czuwała przy jej łożu<sup>130</sup>.

Kolejna ciąża królewiczowej, w 1693 r., na nowo zelektryzowała otoczenie. Królowa ponownie zachęcała ją do przyjazdu do Warszawy, na co synowa wyraziła zgodę. Tam także w sierpniu, w otoczeniu królowej i dam dworu, przyszła na świat Maria Joanna Leopoldyna (1693–1695). W stolicy rozpoczęto przygotowania do uroczystego chrztu małej „królewnisi”<sup>131</sup>. Kolejny rok zaowocował nowymi doniesieniami w kwestii powiększenia rodziny. Królewiczowa była znów przy nadziei, lecz półóg tym razem odbywała w Oławie pod opieką księżnej Karoliny von Holstein (1652–1707)<sup>132</sup>. Królowa była mocno zaniepokojona złym samopoczuciem synowej i przesyłała jej receptę na potrzebne lekarstwo<sup>133</sup>. Maria

<sup>126</sup> *Ibidem*, M.K. d’Arquien do Jakuba Sobieskiego, Jaworów, 27 IV [1691? r.], f. 695, op. 1, nr 144, k. 14 r.–17 v.

<sup>127</sup> AGAD, AR, dz. V, sygn. 7626, J. Koziański do K.S. Radziwiłła, Warszawa, 24 XI 1695, s. 79–80.

<sup>128</sup> NGAB, ASO, M.K. d’Arquien do J. Sobieskiego, 17 II [?–?], f. 695, op. 1, nr 42, k. 12 r.–14 r.

<sup>129</sup> *Ibidem*, M.K. d’Arquien do J.E. Sobieskiej, b.m., b.d., f. 695, op. 1, nr 261, k. 56 r.

<sup>130</sup> Skrzypietz, *Jakub...*, s. 173.

<sup>131</sup> Sarnecki, *Pamiętniki z czasów...*, t. 1, s. 55.

<sup>132</sup> Karolina Ludwika von Holstein (1652–1707), córka Chrystiana II z dynastii Piastów legnicko-brzeskich oraz Ludwika z ks. na Anhalt-Dessau. Siostra ostatniego Piasta śląskiego Jerzego Wilhelma (zm. 1675). W 1672 r. poślubiła potajemnie oficera armii cesarskiej Fryderyka von Holstein-Sondenburg-Wiesenburg i dokonała konwersji wyznaniowej z kalwinizmu na katolicyzm. Od czasu separacji z mężem w 1680 r. rezydowała na stałe w zamku w Brzegu, będąc jednocześnie częstym gościem w Oławie u Sobieskich. W 1698 r. wraz z Karolem Filipem von Pfalz-Neuburgiem podawała do chrztu królowę Marię Karolinę, zob.: Skrzypietz, *Króleuscy synowie...*, s. 348–349, 395.

<sup>133</sup> NGAB, ASO, M.K. d’Arquien do Jakuba Sobieskiego, Jaworów, 7 IV [1694? r.], f. 695, op. 1, nr 144, k. 24 r.–24 v.; *ibidem*, M.K. d’Arquien do J.E. Sobieskiej, Lwów, 2 V [1694? r.], f. 695, op. 1, nr 144, k. 6 r.–7 r.

Kazimiera, która w tym czasie podejmowała w żółkiewskiej rezydencji wysłannika elektora Bawarii, przesłała także synowej pozdrowienia i życzenia szczęśliwego rozwiązania. Chłopiec, który przyszedł wówczas na świat, nie przeżył jednak roku<sup>134</sup>.

W 1695 r. Jakub i Jadwiga Elżbieta przebywali wraz z całą rodziną w Warszawie. Właśnie tam 20 stycznia przysłała na świat ich druga córka – Maria Kazimiera (1695–1723). Szczęśliwi rodzice chwalili się swą pociechą parze królewskiej i odbierali gratulacje nadsyłane od Neuburgów i cesarza<sup>135</sup>. Podobna radość spotkała Sobieskich w 1697 r., kiedy Jadwiga Elżbieta powiła kolejną córkę – Marię Karolinę (1697–1740). I tym razem opiekę nad królewiczową sprawowała księżna holsztyńska<sup>136</sup>. Królowa Maria Kazimiera nie zapomniała jednak o synowej i gratulowała jej szczęśliwego rozwiązania oraz zapraszała do swej ruskiej rezydencji w Wysocku<sup>137</sup>. Monarchini zawsze martwiła się losem brzemiennej i z pewną niecierpliwością oczekiwała wieści na temat przebiegu porodu, podkreślając, że jest jej wszystko jedno, czy urodzi się chłopiec, czy dziewczynka<sup>138</sup>. W rzeczywistości najbardziej zapewne jednak pożądała narodzin wnuka, który zapewniłby przedłużenie rodu Sobieskich.

Pod koniec 1699 r. na oławskim dworze rozbrzmiały radosne okrzyki z okazji narodzin dziedzica, któremu na cześć sławnego dziadka nadano imię Jan. Jednak latem 1700 r. chłopiec zmarł, a w miejsce nadsyłanych gratulacji pojawiły się pełne rzewności kondolencje od członków rodzin Sobieskich i Neuburgów<sup>139</sup>. Kolejne ciąży Jadwigi Elżbiety w 1701 i 1704 r., w wyniku których na świat przyszły dziewczynki: Maria Klementyna (zm. 1735) i Maria Magdalena (zm. 1704), oddały nadzieje na kontynuację rodu. Maria Kazimiera podsumowała ten fakt słowami: „Człowiek prosi Boga o syna, który ma być jego pociechą, a ten staje się prześladowcą i przyczyną ruiny rodu”<sup>140</sup>. W rzeczywistości nie oznaczały one pogodzenia się z losem.

Maria Kazimiera jeszcze w 1711 i 1714 r., przy okazji kolejnych ciąży Jadwigi Elżbiety, liczyła zapewne na wiadomość o narodzinach zdrowego wnuka<sup>141</sup>. Jednak dzieci przychodziły na świat martwe. Sama położnica zniosła oba porody ciężko

<sup>134</sup> Skrzypietz, *Narodziny...*, s. 289.

<sup>135</sup> *Ibidem*.

<sup>136</sup> *Ibidem*.

<sup>137</sup> NGAB, ASO, M.K. d'Arquien do J.E. Sobieskiej, Warszawa, 9 I [1698? r.], f. 695, op. 1, nr 261, k. 8 r.–9 v.

<sup>138</sup> *Ibidem*, M.K. d'Arquien do Jakuba Sobieskiego, b.m., 21 XII [?–?], f. 695, op. 1, nr 260, k. 10 r.–13 r.

<sup>139</sup> Skrzypietz, *Królewscy synowie...*, s. 366, 370; *eadem*, *Infant Jan, czyli ostatni królewski pogrzeb na Wawelu*, w: *W podróży przez wiek osiemnasty. Studia i szkice z epoki nowożytnej*, red. A. Perłakowski, M. Wyszomirska, M. Zwierzykowski, Kraków 2015, s. 71–72.

<sup>140</sup> NGAB, ASO, M.K. d'Arquien do J.E. Sobieskiej, Rzym, 19 VIII [1701? r.], f. 695, op. 1, r. 261, k. 59 v.–60 v.

<sup>141</sup> *Ibidem*, *taż* do tejże, Rzym, 17 II [?], f. 695, op. 1, nr 261, k. 55 r.–55 v.

i o mało nie przypłaciła ich życiem. Maria Kazimiera nie winiła jednak synowej, że nie może dać Jakubowi syna. Okazywała jej raczej wiele czułości, ofiarowywała swe żarliwe modlitwy, przekazywała błogosławieństwa czy przysyłała relikwie<sup>142</sup>. Królowa zdawała sobie sprawę ze słabego zdrowia synowej<sup>143</sup>. Wiele wskazuje na to, że osłabienie organizmu z powodu licznych ciąż mogło spotęgować stan chorobowy. Królowa doradzała zatem konsultację lekarską, podczas której ustalono by metodę kuracji<sup>144</sup>.

Poza sferą uczuć obie kobiety łączyły także więzy natury politycznej. Wraz z wolą dokonaną w polityce zagranicznej na rzecz stronnictwa francuskiego obecność na dworze polskim Jadwigi Elżbiety, spowinowaconej z cesarzem, stawała się trudna. Królewicz Jakub w 1693 r. podjął bez konsultacji z królem wyprawę do Lipska, Wrocławia i Częstochowy, w których spotykał się m.in. z posłem cesarskim Krzysztofem Leopoldem Schaffgotschem (1624–1703) oraz księżną holenderską Karoliną. W oczach dworu rejterada królewicza nosiła znamiona misji politycznych zmierzających do utrzymania aliansu z Leopoldem I. W tej sytuacji królowa nie tylko karciała swego pierworodnego i tłumaczyła, jakie zagrożenie może to mieć dla aktualnego kursu politycznego, lecz także czyniła wyrzuty Jadwidze Elżbiecie, iż ta pozwoliła mężowi wyjechać z domu, insynuując, że być może okazuje mu zbyt mało czułości<sup>145</sup>. Innym razem, już w zmienionych okolicznościach politycznych, królowa wspólnie z synową dążyły do zeswatań Teresy (1685–1712), córki Teofili z książąt Zasławskich-Ostrogskich Lubomirskiej, z owdowiałym Karolem Filipem Wittelsbachem, księciem von Pfalz-Neuburg (1661–1742), uznając, że związek ten przyczyni się do wzmocnienia pozycji Sobieskich względem Augusta II i zapewni im dodatkowe poparcie cesarza<sup>146</sup>.

W trudnych dla Sobieskich chwilach po przegranej elekcji Maria Kazimiera próbowała zdopingować Jadwigę Elżbietę, by ta poprzez swoje koneksje na dworze cesarskim poparła interes męża i zarekomendowała go cesarzowi jako kandydata do objęcia jakiegoś eksponowanego stanowiska. Dotyczyło to również promocji Jakuba na władcę księstwa Piombino w 1699 r., a dwa lata później na gubernatora Styrii, przy czym snuto pomysł zamieszkania w Grazu<sup>147</sup>. Plany te nie zostały jednak zrealizowane wobec braku pomocy ze strony krewnych, jak i wciąż słabej pozycji politycznej Sobieskich.

<sup>142</sup> Skrzypietz, *Jakub...*, s. 170.

<sup>143</sup> *Eadem, Królewscy synowie...*, s. 476–477.

<sup>144</sup> NGAB, ASO, M.K. d'Arquien do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 19 IX [?], f. 695, op. 1, nr 332, k. 161 r.–167 v.

<sup>145</sup> *Ibidem*, M.K. d'Arquien do J.E. Sobieskiej, Jaworów, 27 I [?], f. 695, op. 1, nr 261, k. 7 r.–7 v.

<sup>146</sup> ANK, AS, TA, sygn. 321/22, J.E. Sobieska do T. z Zasławskich-Ostrogskich Lubomirskiej, Oława, 13 VII 1700 r., s. 1–8.

<sup>147</sup> NGAB, ASO, M.K. d'Arquien do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 8 I [?], f. 695, op. 1, nr 296, k. 1 r.–2 v.; W. Roszkowska, *Oława królewiczów Sobieskich*, Wrocław 1984, s. 52–53.

Monarchini chciała wyzyskać kontakty i wpływy łączące Jadwigę Elżbietę z dworem cesarskim, kiedy w 1704 r. potwierdziła się wieść o porwaniu przez Augusta II królewiczów Jakuba i Konstantego, a także umieszczeniu ich w areszcie na terenie Saksonii. Faktycznie, królewiczowa nie poprzestała na odbieraniu listów wyrażających żal z powodu całej sytuacji, m.in. od swej siostry, cesarzowej Eleonory, lecz próbowała aktywnie agitować za uwolnieniem męża i szwagra. Jadwiga Elżbieta zabiegała w Wiedniu o wywarcie presji na Augustie II. Swoje stanowisko argumentowała tym, iż cesarz z racji więzów powinowactwa winien czuć się obrażony takim traktowaniem członków jego rodziny<sup>148</sup>. Na znak swej dobrej woli rozpoczęła przygotowania do wyjazdu do Grazu, dając tym sygnał, iż w razie uwolnienia królewiczów Sobiescy osiądą tam i nie będą więcej prowokowali podobnych sytuacji. W 1706 r. ponownie udała się do Wiednia, tym razem pertraktując z Józefem I w sprawie uwolnienia męża, jak i pozostawienia włości oławskiej pod kontrolą królewicza Jakuba<sup>149</sup>.

Królewiczowa miała także możliwość widywania męża. We wrześniu 1704 r. Jadwiga Elżbieta po raz pierwszy przybyła do Lipska i zyskała pozwolenie Augusta II na pozostanie w Saksonii<sup>150</sup>. W tym jakże ciężkim doświadczeniu życiowym Maria Kazimiera i Jadwiga Elżbieta – podobnie jak cała rodzina – trzymały wspólny front, a swój kontakt utrzymywały dzięki stałej i regularnej korespondencji<sup>151</sup>.

Na temat relacji łączących królową z jej synową zrodziło się jeszcze za ich życia wiele plotek i przekłamań. Winnym temu był markiz de Béthune, który twierdził, że panie trwają w niezgodzie i rywalizują ze sobą o wpływy na dworze. Z czasem wątek ten uzupełnił „czarną legendę”, która zaciążyła na postaci Marii Kazimierzy<sup>152</sup>. Nieprzychylni królowej twierdzili, że intrygancka natura monarchini prowokowała jej nienawiść do synowej. Taki pogląd w XIX w. wysnuwał m.in. Józef Łoski (1827–1885), twierdząc, że Jakub poróżnił się z matką o żonę, lecz i wobec niej nie był lojalny<sup>153</sup>.

W rzeczywistości królewiczowa okazywała wielkie wsparcie mężowi oraz teściowej, choć jej działalność przebiegała na drugim planie i rzadko była dostrzegana. Być może charakter, w tym uczciwość i wierność wobec planów męża, oraz słabe zdrowie nie pozwoliły jej lepiej artykułować swoich uczuć i myśli.

<sup>148</sup> Skrzypietz, *Królewscy synowie...*, s. 408–410; *eadem*, *Jakub...*, s. 278–279.

<sup>149</sup> *Eadem*, *Królewscy synowie...*, s. 432–433.

<sup>150</sup> *Eadem*, *Jakub...*, s. 281–282.

<sup>151</sup> NGAB, ASO, M.K. d’Arquien do J.E. Sobieskiej, Rzym, 3 V [?], f. 695, op. 1, nr 296, k. 40 r. –43 r.

<sup>152</sup> Por. M. Komarzyński, *Czarna legenda królowej Marysienki*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, r. 51, 1996, z. 1–3, s. 157–164; A. Czarniecka, „Odkryta maskara”. *Maria Kazimiera d’Arquien w pismach politycznych końca XVII wieku*, „Przegląd Zachodniopomorski”, t. 27 (56), 2012, z. 2, s. 27–39.

<sup>153</sup> J. Łoski, *Jan Sobieski, jego rodzina, towarzysze broni i współczesne zabytki*, Warszawa 1883, s. 20.

\*\*\*

Podsumowując rozważania, stwierdzić należy, że królowa należała do osób o bardzo rozbudowanej sferze emocjonalno-uczuciowej. Znajduje to pełen wydzźwięk w jej korespondencji, której ogrom liczbowy Michał Komaczyński podsumował stwierdzeniem, iż „żadna królowa Polski nie skreśliła tylu listów, co Maria Kazimiera”<sup>154</sup>. Korespondencja była dla monarchini wyrazem wewnętrznych potrzeb i środkiem niezbędnym do afirmacji siebie samej. Spontaniczność, wielotematyczność i żywiołowość epistolografii królowej najlepiej oddają jej charakter. Relacje, jakie łączyły Marię Kazimierę z trzema przedstawionymi kobietami: szwagierką, córką i synową, układały się zmiennie, choć w przypadku dwóch ostatnich cechowała je pewna stabilność. Przedstawione historie dowodzą, że Maria Kazimiera potrafiła kochać i okazywała czułość osobom z najbliższego otoczenia. Uczucia manifestowała na pewien sposób indywidualnie, w zależności od okoliczności determinowanych przez wydarzenia polityczne czy rodzinne. Nigdy także nie były one wyważone, lecz cechowała je pewna skrajność. Niewątpliwie jednak siła i ich znaczenie tkwiły w szczerości i prawdziwości.

---

<sup>154</sup> M. Komaczyński, *Epistolografia Marysieńki Sobieskiej*, w: *Wśród zagadnień polskiej literatury barokowej*, t. 1: *Światopogląd – genologia – topika*, red. Z.J. Nowak, Katowice 1980, s. 61.



Jarosław Pietrzak

*'BECAUSE AT THESE TIMES I SEE  
VERY LITTLE GENUINE LOVE'*

*Marie Casimire's relationship  
with female members of the Sobieski family*

*Abstract*

The text focuses on the emotional and affectionate relationships between Marie Casimire d'Arquien (1641–1716) and three ladies from the Sobieski family: her sister-in-law, Princess Katarzyna Radziwiłł (1634–1694), her daughter, Teresa Kunegunda (1676–1730) and her daughter-in-law, Hedwig Elisabeth Amalia, of the Princes von Pfalz-Neuburg family (1673–1722).

The intensity of the contacts and intimacy among the women is reflected in a special way in their correspondence. A lot of space is devoted to private matters, including difficulties experienced, manifestations of joy, longing, and at times distress due to a lack of exchange of letters. Through their correspondence we are able—albeit only partially—to determine the principles on which their coexistence and involvement in all matters was based. They often wished each other good health and blessings and offered advice, for example, on how to carry a pregnancy to full term. There were also bitter words in their letters, blaming the addressees of the queen of indifference, callousness, insensitivity, or disloyal behaviour. The intensity of feelings demonstrated by the queen, who wanted the plans of others to conform to her own designs, depended on her state of mind and current needs. Therefore, her letters full of expressiveness and spontaneity, reveal the highly complex and ambiguous nature of Marie Casimire Sobieska's soul. The queen, revealing her genuine feelings, demanded complete understanding, assistance, sometimes comforting reassurance and, above all, sincerity and loyalty towards her from the women members of the royal family.